

CZWARTEK 26 MAJA 2022 r.

dziennik
W SCHODNICiężka sprawa z tymi
kwiatami

Dziś nie wiem, czy ludzi stać na kupowanie kwiatów. Jest inflacja, oszczędzamy na wszystkim – przyznała nam wczoraj, na dzień przed Dniem Matki, Ewa Bielak ze stoiska na murku z kwiatami w Lublinie

STRONA 2

Pracownicy dostaną zaległe pensje.
A w przyszłości na bruk?

NA POCIESZENIE Wśród 102 podpisów pracowników lubelskiej spółki objętej sankcjami, którzy napisali do wojewody lubelskiego o swojej dramatycznej sytuacji, uwagę zwracają te dwa, z pozycji 8 i 57: obok imienia i nazwiska w nawiasie dopisano odręcznie: (5 dzieci)

Krzysztof Wiejak

Pismo do Lecha Sprawki nosi poniedziałkową datę, 24 maja. Dwa tygodnie wcześniej prawie 160-osobowa załoga Sulzer Turbo Service Poland z ul. Melgiewskiej w Lublinie powinna otrzymać wynagrodzenia za kwiecień. Ale ich nie dostała, bo decyzją polskiego rządu nałożono na nią sankcje i zamrożono bankowe konta: za to, że jednym ze współników centrali Sulzera w Szwajcarii jest rosyjski oligarcha Wiktor Wekselberg, zaufany Władimira Putina.

List rozpaczy

Jednak to, co miało uderzyć w oligarchę, najbardziej dotknęło załogę: emocjonalnie i finansowo. „Pracownicy zostali z dnia na dzień pozostawieni bez środków do życia, co stanowi naruszenie podstawowych praw obywatelskich” – napisali do wojewody Lecha Sprawki. – „W wielu przypadkach są to jedyni żywicieli rodziny. Wśród załogi mamy wiele rodzin wielodzietnych. Zostały zablokowane wypłaty

zasiłków chorobowych, macierzyńskich oraz alimentacyjnych. Większość pracowników ma zaciągnięte kredyty hipoteczne, których nie mogą spłacić na czas”.

– W środę zadzwonił do mnie wojewoda Lech Sprawka, pytając przede wszystkim o kwestie pensji. Pracownicy są obecnie na postojowym i za ten okres też powinni otrzymać pełne wynagrodzenie, które zresztą za maj już naliczyliśmy. Ale nie wiadomo, czy środki na wypłaty będą odmrożone – mówi Iwona Stolarska, prokurent lubelskiej firmy, która odpowiada w niej za finanse.

Na razie jest decyzja w sprawie zaległych płac. – Otrzymaliśmy telefoniczną informację z Krajowej Administracji Skarbowej w Warszawie o uwolnieniu pieniędzy przeznaczonych na wypłaty dla pracowników za kwiecień – mówi Dziennikowi Paweł Król, drugi prokurent w lubelskim Sulzerze, w którym pracuje od początku jego istnienia, czyli 22 lat. – Decyzja została wysłana do Lublina listem, więc musimy jeszcze chwilę poczekać na

fizyczne potwierdzenie tej informacji.

Nie wiadomo natomiast, co z dalszymi wypłatami, w tym za postojowe oraz dla osób, które w związku z obłożeniem firmy sankcjami, już złożyły wypowiedzenia.

A chodzi o pięć osób. Ich staż w firmie to od roku do 10 lat.

85 proc. zostaje w Polsce

– W środę w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Warszawie wraz z drugą firmą z naszej grupy, czyli Sulzer Pumps Wastewater Poland, złożyliśmy skargę na decyzję ministra spraw wewnętrznych i administracji o nałożeniu na nas sankcji – dodaje prokurent. – Domagamy się jej unieważnienia w całości.

Jak podkreśla Paweł Król, sankcje uderzają przed wszystkim w 157-osobową załogę. – Z kilkudziesięciu

mln zł przychodów rocznie generowanych przez spółkę, około 85 proc. zostawało u naszych pracowników i polskich kontrahentów – zaznacza. – Teraz firmę prawdopodobnie czeka likwidacja, bo upadłość, ze względu na dobrą sytuację finansową naszej firmy, raczej nie wchodzi w grę. Ale to będzie decyzja szwajcarskiej centrali.

Na pytanie o ocenę sytuacji odpowiada: – W przypadku naszej firmy sankcje są przeciwnie skuteczne, gdyż zdecydowanie bardziej uderzają w nasz kraj niż w osoby podawane jako cel sankcji. Tą decyzją rząd strzelił nam wszystkim w stopę.

Lubelska spółka nie ma żadnej możliwości normalnego działania. Firma dostarczająca usługi telefoniczne już 1 maja wypowiedziała umowę. Kilku innych dostawców zaprzestało świadczenia usług i dostaw, powołując się m.in. na siłę wyższą.

„Decyzja ta (o sankcjach – red.) oznacza dla spółki tylko jedno: firma dająca zatrudnienie od 20 lat obywatelom Lublina i okolic



Od zeszłego tygodnia pracownicy spółki przy ul. Melgiewskiej są na postojowym. Powinni za nie dostać pełne wynagrodzenie, ale nie wiadomo, czy tak się stanie

FOT. KRZYSZTOF WIEJAK

oraz płacąc podatki do lokalnych urzędów, zostanie wkrótce zlikwidowana. Likwidacja będzie miała dalsze konsekwencje w postaci problemów z funkcjonowaniem jej lokalnych dostawców,

a nawet koniecznością likwidacji firm, gdyż dla wielu Sulzer Turbo Service Poland był jedynym odbiorcą usług” – podsumowują pracownicy w piśmie do wojewody.

Co na to wojewoda?

Rzecznik wojewody lubelskiego Agnieszka Strzępka w odpowiedzi na nasze pytania informuje, że rozwiązanie tej kwestii nie jest zadaniem administracji rządowej na poziomie województwa. Niezależnie od tego, wojewoda Lech Sprawka podjął już rozmowy z dyrektorami urzędów pracy.

– Istnieje możliwość, aby pracownicy, którzy biorą pod uwagę zmianę miejsca zatrudnienia, zarejestrowali się na liście poszukujących pracy w Miejskim Urzędzie Pracy właściwym ze względu na miejsce zamieszkania i po znalezieniu w bazie optymalnej oferty, dokonali zmiany pracodawcy. Sama rejestracja nie jest podyktowana koniecznością rozwiązania stosunku pracy z dotychczasowym pracodawcą – informuje Agnieszka Strzępka.

Urzędnicza samowola i ogołocona topola

Widok drzew pozbawionych gałęzi przy miejskim targowisku w Radzynie Podlaskim wywołał burzę w Internecie. Urzędnik tłumaczy nam, że konary były suche i zagrażały bezpieczeństwu handlujących. A burmistrz nazywa to „urzędniczą samowolą” i zapowiada konsekwencje

Zaczęło się od zdjęcia, które zamieściła w mediach społecznościowych jedna z internetek. Taka „pielegnacja” po polsku – napisała.

Pod postem posypała się lawina komentarzy o okaleczeniu drzew i pozostawieniu kikutów przed miejskim targowiskiem. W ten sposób usunięto konary u ok. 20 drzew. Urzędnik, który udzielił nam w poniedziałek odpowiedzi, uważa, że wszystko poszło

zgodnie z planem. – Przycięcie drzew było konieczne w związku z zagrożeniem łamania się konarów wyrastających z czubów po poprzednim skracaniu – tłumaczy Tomasz Grabowski z wydziału zarządzania mieniem komunalnym w Urzędzie Miasta. Przekonuje też, że w ubiegłym roku porywisty wiatr zламаł dwa konary, które spadły obok samochodów kupców. – Podobne incydenty zdarzały się jeszcze kilka razy – zaznacza urzędnik. Jego zdaniem korony ogołoconych drzew w ciągu roku się odbudują.

Dobry humor urzędnika popsuł jednak burmistrz Jerzy Rębek (PiS), który zupełnie inaczej widzi i komentuje całe zajście. – Urząd Miasta nie dał zlecenia na wykonanie przecinki 20 topoli na terenie targowiska miej-



skiego. (...) drzewa zostały okaleczone decyzją pojedynczego, określonego urzędnika, który nie miał takiego upoważnienia, wykażal się nieznajomością prawa, szczególnie przepisów o ochronie przyrody, przekroczył swoje kompetencje, uprawnia do podejmowania de-

Tak przycięto drzewa w Radzynie Podlaskim

FOT. FACEBOOK/ INTERNAUTKA IŁONA

cyzji, wynikiem czego jest zniszczenie drzew – przyznaje w wydanym we wtorek oświadczeniu Rębek. I nazywa sprawę wprost: Mamy do czynienia z klasyczną samowolą urzęd-

niczą. Jeśli urzędnik nie zna prawa albo to prawo lekceważy, poniesie konsekwencje. Obecnie trwa postępowanie wyjaśniające w tej sprawie, do którego zostały włączone różne osoby i instytucje. Po jego zakończeniu podejmę stosowne decyzje – zapowiada burmistrz.

Gdy pytamy o dane urzędnika, od rzeczniczki magistratu Anny Wasak słyszymy, że sprawa jest w toku i nie może tego ujawnić. Sprawa oburzyła też Jakuba Jakubowskiego, lokalnego aktywistę i radnego powiatu radzyńskiego. – W moim przekonaniu to łamanie prawa, dokładniej ustawy o ochronie przyrody – ocenia. Jeden z jej artykułów mówi, że „usunięcie gałęzi w wymiarze przekraczającym 50 proc. korony, która rozwinęła się w całym okresie rozwoju drzewa (...), stanowi zniszczenie drzewa”.

Dlatego Jakubowski skierował już interpelację do starosty radzyńskiego. – W przypadku ok. 20 drzew drzew dokonano wycięcia wszystkich gałęzi, co w konsekwencji doprowadzi do ich obumarcia i stanowi ich zniszczenie – uważa społecznik.

EWELINA BURDA

Kwiatek będzie dobrem luksusowym

ROZMOWA z Ewą Bielak ze stoiska „Kwiaty u Ewy” na murku z kwiatami na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie

• W czwartek Dzień Matki, widać już większy ruch? – pytamy w środę.

– Nie, nie, spokojnie bardzo.

• A jak było w ostatnich latach?

– Ciężko mówić cokolwiek o poprzednim roku, bo było po pandemii. Ludzie mieli duże opory w kontaktach. Dziś z kolei nie wiem, czy ludzi stać na kupowanie kwiatów. Jest inflacja, oszczędzamy na wszystkim. Mamy jednak nadzieję, że nasi stali klienci przyjdą, my jesteśmy przygotowani. Dawne dobre czasy już minęły, gdy kupujących kwiaty było dużo: i dzieci, i dorośli, i starszych.

• A co teraz ma wzięcie?

– Wszelkie kwiaty trwałe: goździk, anturium, lilie, tulipan. Frezja też wraca do łask. I przede wszystkim goździk gałązkowy i goździk pojedynczy. Mamy też kwiaty doniczkowe. Niektóre z nich są bylinami, które po przekwitnięciu trzeba wysadzić do gruntu i będą mamom rosły przez lata. Jak na przykład campanula, przepiękna roślina, która kwitnie właśnie teraz, a posadzona do grun-

tu we wrześniu zakwitnie ponownie.

• Przetrwą zimą?

– Jak najbardziej. Podobnie jak różyczki czy goździki brodate.

• Coraz częściej w zaproszeniach na ślub pojawia się prośba o wino czy książki – zamiast kwiatów.

– To nie jest dobry zwyczaj, bo w kościele brzęczą butelki. Zawsze powtarzam, że panna młoda nigdy w życiu nie dostanie tyle kwiatów, ile może dostać na ślub. Może się nimi upajać, układać bukiety czy nawet rozdać gościom. Kiedyś, jak ubieraliśmy kościoły, to bardzo często układałam wzdłuż dywanu np. dużo mieczyków. Potem te mieczyki były wstawiane w dzbanek czy wiaderko. I każdy, kto wychodził z kościoła, dostawał kwiatka.

• Kiedy jest największy ruch? Wciąż przy okazji popularnych imienin?

– Młodzi już nie obchodzą imienin, obchodzą urodziny. Najwięcej sprzedajemy przy okazji takich uroczystości jak Dzień Matki, 8 marca, święta.



• A zakończenie roku szkolnego?

– Jeśli w ogóle – to cała klasa bierze jeden bukiet. Dzień nauczyciela też nie, bo tego dnia nauczyciele mają wolne. Nie nastawiamy się wtedy na żaden ruch, kwiatów schodzi bardzo mało.

• A skąd kwiaty na pani stoisku?

– Bardzo różnie. Bierzymy od producentów polskich,

Pani Ewa, w kwiaciarni od 1985 roku, prowadzi stoisko przy popularnym murku w Lublinie przy Krakowskim Przedmieściu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

przywozimy z giełdy w Elżbówce i z Warszawy. Tam jest największy wybór – przychodzą z całego świata. Z Ameryki, Afryki, Azji przez Holandię idą do Polski. Ale my

wolimy kwiaty naszych producentów, bo wtedy wiemy, że są bardzo świeże.

• O której musi pani wstać, by zrobić zaopatrzenie?

– Wyjeżdżam o godz. 4-4.30. Jak mam konkretne zamówienie, muszę być bardzo rano, bo potem to różnie bywa. Ale też nie miałam nigdy takiej sytuacji, że ktoś coś zamówił, a potem nie odebrał. W mojej karierze, a pracuję w kwiaciarni

stwie od 1985 roku, nigdy to się nie zdarzyło.

• Mam wrażenie, że kiedyś bardziej pachniało jak przechodziło się obok kwiatowych stoisk.

– Bo czasem jest z tym problem. Przepięknie pachnąca lilia nie zawsze możemy dać, bo ludzie są uczuleni, są alergikami. Tych pachnących wielu klientów nie kupuje.

• A wracające do łask: frezje jeszcze pachną?

– Tak, ale moim zdaniem tylko żółte. Róże generalnie pachną tylko ogrodowe, te szczepione nie są pachnące.

• Wzrosły ceny?

– Najdroższe są obecnie anturium i storczyki cięte. Ale podrożały wszystkie. Jeśli opał na zimę do szklarni kosztował wcześniej 5 tys. zł, to dziś trzeba zapłacić cztery razy więcej. Mniej się więc ogrzewa, mniej zimą doświetla. Benzyna drożeje, więc transport też. Niektórzy polscy producenci deklarują, że w przyszłym sezonie już tego robić nie będą, że się nie opłaca. Do tego nasze społeczeństwo ubożeje. Myślę, że kwiatek będzie dobrem luksusowym.

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA MAZUS

Piękny gest drukarni. Dwa tysiące bajek za darmo

Lubelska drukarnia Petit zdecydowała się na wsparcie inicjatywy wolontariuszek, które stworzyły publikację z myślą o dzieciach uciekających z matkami przed wojną na Ukrainie. Bajka o dzielnym króliczku w wersji z ilustracjami do kolorowania została wydrukowana bezpłatnie. Egzemplarze trafiły już na lubelskie dworce.

Bajkę „Mały, dzielny króliczek” o króliczej rodzinie, która musi opuścić swoją bezpieczną polanę udając się w nieznane, napisała pochodząca z gminy Markuszów Milena Kamińska, mieszkająca obecnie w Lublinie. Ilustrację zaprojektowała Magdalena Pochrząszcz, a wersję audio po polsku i ukraińsku nagrała Yaryna Posuniak. Autorka bajki sama pracowała jako wolontariuszka. Kontakt z przybywającymi do Polski rodzinami uchodźców z

Ukrainy skłonił ją do napisania opowiadania ułatwiającego najmłodszym czytelnikom zrozumienie sytuacji, w której znalazły się ich rodziny.

Bajka o króliku Andriju błyskawicznie zaczęła zdobywać serca nie tylko ukraińskich dzieci. Jej cyfrowe wersje udostępnione na profilu autorki w internecie są spontanicznie drukowane na całym świecie, także w zachodniej Europie i USA. W jednej z amerykańskich szkół specjalną lekcję poświęcono na czytanie historii napisanej na Lubelszczyźnie.

W ostatnich dniach swoją pomoc w rozpowszechnieniu bajki zaoferowała lubelska drukarnia Petit. Przedsiębiorstwo bezpłatnie wydrukowało 2 tysiące egzemplarzy kolorowanej w języku ukraińskim. Do powstania tej charytatywnej partii przyczynił się właściciel firmy, Wojciech Guz. W pakowaniu i dystrybucji



książeczek lubelskim wolontariuszkom pomógł również Wiesław Szewczyk.

– Czasy są takie, że każdy, kto ma możliwość pomocy, powinien pomagać. Gdy poproszono nas o wydrukowanie tej książeczki, długo się nie zastanawialiśmy. Wydanie tych kilku tysięcy złotych na taki cel nie jest dla nas problemem – mówi Wojciech

Od lewej Yaryna Posuniak, Milena Kamińska – autorka bajki i Elżbieta Kosik – wolontariuszka z dworca PKS. Za nimi Wiesław Szewczyk i Wojciech Guz z drukarni Petit w Lublinie

FOT. M. KAMIŃSKA/FB

Guz, właściciel drukarni Petit w Lublinie.

Jak przyznaje przedsiębiorca, zanim przygotowano partię kolorowanek, o przeczytanie opowiadania poproszona została jedna z pracowniczek firmy, która zna język ukraiński. Bajka przypadła jej do gustu, więc charytatywne zlecenie otrzymało zielone światło. Firma z własnej inicjatywy zastosowała papier o wyższej gramaturze. Wszystko po to,

by bajkowe rysunki dzieci mogły kolorować nie tylko kredkami, ale także farbami akwarelowymi.

Część kolorowanek trafiło już na lubelskie dworce PKS i PKP. Jak mówi Milena Kamińska, pozostałe egzemplarze zostaną dostarczone do świetlic dziecięcych, wojewódzkiej i miejskiej biblioteki w Lublinie i szpitala dziecięcego. W planach jest również zaopatrzenie dzielnicowych domów kultury.

Bajka już niedługo ukaże się w nowych przekładach, tym razem na języki francuski i białoruski. Obydwie wersje w formacie PDF w ciągu najbliższych tygodni dołączą do pozostałych (polskiej, angielskiej, ukraińskiej i rosyjskiej) na profilu autorki, Moniki Kamińskiej. Wcześniej, bo jeszcze w tym tygodniu, audiobook z bajką o dzielnym króliku ma znaleźć się w serwisie Spotify.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Truskawki będą tanie jak barszcz

PRZED SEZONEM Jak dobrze poszukać, to za kilogram truskawek można w Lublinie zapłacić 10 złotych. A to jeszcze nie jest pełnia sezonu, kiedy ceny będą jeszcze niższe

Ceny zmieniają się z dnia na dzień. Jeszcze w weekend za kilogram trzeba było zapłacić nawet 18 złotych. W poniedziałek ceny spadły, a we wtorek można było kupić na 13-15 złotych za kilogram.

– Cholernie drogo – narzekala jednak wczoraj pani Marta, robiąca zielone zakupy na bazarze przy al. Tysiąclecia w Lublinie. Ale można znaleźć także tańsze owoce, bo ceny na większości stoisk wahały się w granicach 13-14 złotych.

Kilka metrów dalej, czyli na targu przy Ruskiej, ceny jeszcze niższe. 12 złotych kosztują owoce sprzedawane z chodnika lub z samochodu. Na straganach nieco drożej, ale... znaleźliśmy stoisko, gdzie kilogram truskawek kosztował 10 złotych. Przed południem w skrzyni było widać już drewniane dno. Owoce szybko schodzą.

– Skąd taka cena? Nie wiem. Szef tak zarządził. Widać z giełdy już truskawki schodzą – mówi nam sprzedawczyni.

Tanio, czyli źle

I tu trzeba wiedzieć, że wielu sprzedających na targach zaopatruje się bezpośrednio u producentów na giełdzie w Elizówce. Zgodnie z najnowszym notowaniem najtańsze owoce kosztują tam 7 zł. Maksymalnie trzeba zapłacić 12 zł, a średnia cena to 9,5 zł. Notowanie sprzed tygodnia wskazywało 16,5 zł.

– Będzie taniej niż rok temu – ocenia jeden ze sprzedawców z Ruskiej. – Kilogram w szczycie sezonu będzie kosztował 5 złotych. Tak będzie, bo ceny już są dobre – prorokuje.

Przypomnijmy tylko, że rok temu w pełni lata owoce kosztowały 6-7 złotych.

– Widać już, że owoców będzie dużo. Niestety jak na początek sezonu, gdzie kiedyś o tej porze ceny lubianek dochodziły do 40 zł, teraz ledwo sięgają 18 zł. To tylko 9 zł za kilogram. Przy takich cenach wiele nie zarobimy – ubolewa Marta Miturska, plantatorka z Pachnowoli w gminie Puław.



Od pola do stołu

Cena truskawki zaczyna kształtować się na polu. Tuż przed sezonem plantatorzy oceniali, że będzie drogo. Ze wzrosły koszty pracy, podrożało paliwo, nawozy, a nawet folia no i nie wiadomo, co z pracownikami z Ukrainy. Dziś wiadomo, że drogo nie będzie, ale kłopoty rolników nie znikną. – Przy 7-8 zł za kilogram, jeśli nie zdrożeje, ten sezon

chyba będę musiał spisać na straty – mówi Marek Krzesicki, który posiada dwuhektarową plantację truskawek w Pachnowoli. – Wszystko przez wysokie koszty nawozów i oprysków. W tamtym roku za tonę nawozu płaciłem 2,3 tys. zł, a teraz już ponad 5 tys. zł. Do tego trzeba doliczyć rosnące koszty nawadniania wynikające z podwyżek prądu. Dlatego mam nadzieję, że

cena wzrośnie, bo jeśli nie, do tego interesu w tym roku będę musiał dołożyć – tłumaczy przedsiębiorca.

Ile na polu?

Rok temu za kilogram zebranych z pola rolnicy płacili pracownikom 2,5-3 zł od lubianki. Ile będzie teraz?

– Nie wiem. Powiem, kiedy poznam ceny w skupie. Na pewno potrzebuję ludzi od połowy czerwca – mówi go-

spodarcz z powiatu łukowskiego.

Inny, z okolic Łęcznej, zapytany o stawki też rozkłada ręce: – Zależy od ceny w skupie. Na pewno jednak będzie problem z pracownikami z Ukrainy. Już rok temu był przez covid. Mamy stałą grupę pań, które przyjeżdżają co roku, ale na razie się nie odezwały. Nie wiem, czy przyjadą. Nie wiem, czy uchodźcy, którzy są w Polsce do nas przyjadą. Nie wiem, czy chcą 8-10 godzin pracować na polu – mnoży wątpliwości.

Na stawki skupowe trzeba jeszcze poczekać. Rok temu było to, w połowie czerwca, 3,60-3,80 zł/kg za owoce do mrożenia i 2,20 zł/kg za te przeznaczone na sok.

A ile może zarobić osoba sprzedająca truskawki wprost z lubianek. – Za sprzedaż pod Żabką czy w innym punkcie w Lublinie dostaje się 150 zł. Ja niestety nie dostałem tej roboty. Powiedzieli mi, że za stary jestem – ujawnia pan Dariusz, z zawodu aktor, lat 57, aktualnie bezrobotny.

SKŁAWOMIR SKOMRA, RADOSŁAW SZCZĘCH, AGNIESZKA MAZUŚ

Cena LPG zbliża się do 4 złotych

Jeszcze w ubiegłym roku litr autogazu kosztował 2,59 zł. Dziś cena niebezpiecznie zbliża się do 4 złotych. I będzie drożej.

– Jeśli gaz podrożeje, to dla wielu kierowców będzie to prawdziwa tragedia – nie ma wątpliwości Mirosław Mrozek, który w tankował LPG na stacji Circle K przy al. Kraśnickiej w Lublinie. – Gaz już teraz jest drogi – stwierdza.

Co roku zużywamy w Polsce od 2,3 mln do 2,5 mln ton LPG. Ponad połowę surowca kupujemy z Rosji. Od stycznia 2023 roku tego importu już nie będzie. Polska będzie musiała sięgnąć po gaz z innych kierunków – Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii.

Polska Izba Gazu Płynnego już bije na alarm, że trzeba szukać dostawców, podpisywać kontrakty i zadbać o infrastrukturę, bo bez tego zacznie nam LPG brakować.

A jak surowca będzie mało, to będzie drogi. Eksperci już są przekonani, że podwyżki są nieuniknione.

Na razie jednak ceny gazu na stacjach są w „normie”. Gabriela Kozan i Grzegorz Maziak z eksperckiego serwisu e-petrol.pl przewidują, że w tym tygodniu litr gazu będzie kosztował 3,64-3,73 zł. W porównaniu z benzyną i olejem napędowym to nadal dużo mniej. Ale jeszcze w grudniu 2020 roku za litr gazu na stacjach płaciliśmy 2,15 zł. W 2021 r. średnia cena tego paliwa to 2,58 zł. Dziś po tych stawkach nie ma śladu.

Pan Marcin z Lublina gaz w swojej skodzie zamontował w 2019 roku. – Nie jeżdżę dużo: dom, praca, dzieci do szkoły, ale uznałem, że nigdy nie będzie sytuacji, żeby gaz był droższy od benzyny. A jeżeli nawet będzie, to benzynę też mogę zatanko-

wać – tłumaczy. I wspomina ceny z „dwójką” z przodu: – Jeśli miałbym porównać, to myślę, że na paliwo wydaję teraz jakieś 50-60 procent miesięcznie więcej niż jeszcze rok temu.

Jeszcze więcej pieniędzy na stacjach benzynowych zostawiają kierowcy jeżdżący na benzynie i oleju napędowym. – W najbliższych dniach benzynę bezołowiową 95 powinniśmy tankować średnio po 7,33-7,49 zł za litr. Na olej napędowy właściciele samochodów z silnikami wysokoprężnym wydadzą 7,19-7,34 zł/l – wyliczają eksperci z e-petrol.

W pierwszym kwartale 2022 r. w Polsce zarejestrowano 136 923 samochody osobowe. Napędzanych LPG było 4,6 tysiąca. To o 1 proc. więcej niż w analogicznym okresie rok wcześniej.

SKO, MAJK



Mirosław Mrozek w poniedziałek za litr LPG płacił 3,59 zł. – Przez oszczędność, jak wielu Polaków, tankuję jednorazowo za ok. 50 zł – tłumaczy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Ten budynek planowali od 1974 roku



Nowy budynek zabiegowo-anezjologiczny powstanie przy szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie. Unia Europejska dołoży do inwestycji wartę 78 mln zł blisko 65 mln zł.

Przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego zostanie wybudowany odrębny budynek, przyległy do bloku C.

W trzykondygnacyjnym, podpiwniczonym obiekcie znajdzie się: blok operacyjny, w skład którego wejdzie 5 sal operacyjnych z pomieszczeniami funkcyjnymi oraz jedna sala hybrydowa z możliwością montażu robota chirurgicznego i urządzeń do neuronawigacji oraz tomografii śródoperacyjnej; oddział Intensywnej Terapii

Na tym placu obok szpitala przy al. Kraśnickiej powstanie kolejny budynek, w którym znajdzie się m.in. blok operacyjny

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i Anestezjologii obejmujący 18 łóżek. Będą też dwie izolatki, gabinet diagnostyczno-zabiegowy oraz pomieszczenia dla personelu, jak również pomieszczenia funkcyjne i magazynowe; apteka oraz centralna sterylizatornia.

– Ten blok operacyjny został zaprojektowany już w 1974 roku, kiedy planowano szpital, ale nigdy nie było na niego środków. Mam nadzieję, że w 2023 roku nastąpi zakończenie procesu inwestycyjnego i przyjmie my pierwszych pacjentów – podkreśla, cytowany w ko-

munikacie prasowym, dyrektor szpitala Piotr Matej.

– Jest to duża inwestycja, która ma poprawić funkcjonowanie szpitala i wprowadzić go na wyższy poziom. Przedsięwzięcie umożliwi także leczenie pacjentów w nowoczesnych i przyjaznych warunkach z zachowaniem zasad bezpieczeństwa epidemiologicznego – dodaje Jarosław Stawiarski, marszałek województwa.

W budynku zostaną zastosowane najnowocześniejsze rozwiązania techniczne do sterowania mediami. Systemy pozwolą m.in. na sterowanie energią elektryczną. W ramach inwestycji zakupiony zostanie także sprzęt medyczny, w tym po sześć sztuk kolumn anestezjologicznych i chirurgicznych.

(OPRAC. KW)

90 dni wojny, 90 dni pomocy

WSPARCIE Ponad 1,2 mln Ukraińców przewinęło się przez Lublin odkąd Rosja napadła na ich kraj – podliczył Urząd Miasta. Samorządowcy oszacowali, że w mieście przebywa kilkadziesiąt tysięcy uchodźców

Dominik Smała

Kilka tysięcy osób zakwaterowaliśmy w prywatnych domach – mówi Anna Dąbrowska, prezeska stowarzyszenia Homo Faber, współtwórczyni Lubelskiego Społecznego Komitetu Pomocy Ukrainie. Komitet powstał napędzie, zaraz po wybuchu wojny. Chętnych do pomocy nie brakowało. – W ciągu doby 4000 osób wypełniło internetowy formularz.

– To, co się wydarzyło, to był swego rodzaju sprawdzian – stwierdza ks. mitrat Stefan Baturch, prezes Fundacji Kultury Duchowej Pogranicza, jednej z wielu organizacji udzielających się w Komitecie.

– Nasza współpraca jest zaprzeczeniem biurokratycznej administracji – podkreśla Tomasz Sieniow, prezes fundacji Instytut na rzecz Państwa Prawa.

– W tym momencie pracuje u nas 170 wolontariuszy – dodaje Dąbrowska. Komitet wciąż organizuje zakwaterowanie dla osób z Ukrainy, a przez ostatni miesiąc wolontariusze rozdawali ukraińskim rodzinom paczki żywnościowe. Pracy wciąż jest dużo.

Nadal są osoby, które korzystają z noclegów zapewnianych przez miasto, to około 1000 uchodźców dziennie. – Ta liczba jest raczej stała – stwierdza Andrzej Wojewódzki, sekretarz miasta i zara-



Wczoraj władze miasta i członkowie społecznego komitetu podsumowali 90 dni pomocy Ukrainie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zem pełnomocnik prezydenta Lublina ds. pomocy uchodźcom.

– Pomagamy nie tylko tym, którzy schronili się przed wojną w Lublinie, pomagamy także na terenie Ukrainy – podkreśla Krzysztof Stanowski, dyrektor miejskiego Centrum Współpracy Międzynarodowej.

Pierwszy konwój z pomocą z Lublina wyjechał już czwartego dnia wojny. Dary wywożone za granicę

spluwają do Lublina z miast partnerskich. Ratusz informuje o blisko 80 tirach z pomocą humanitarną w Lublinie.

– Nasze miasta partnerskie stanęły na wysokości zadania – ocenia prezydent Krzysztof Żuk. Podkreśla ogromną ofiarność samych mieszkańców, którzy starali się zapewnić niezbędne wsparcie uchodźcom przybywającym do Lublina.

– Nagle wszyscy otworzyliśmy serca – stwierdza Żuk. – Jak zadzwonili do mnie znajomi, że potrzeba wózka dla dzieci, bo akurat wiedzieli, że mogę mieć wolny, to zanim zdążyłem znieść ten wózek z góry, już miałem telefon „nie trzeba, już mamy 10 wózków”. To jest ta ogromna mobilizacja ludzi. I za to naszym mieszkańcom chciałbym bardzo podziękować.

Dużo dodatkowej pracy mieli pracownicy socjalni.

– To było dla nas duże wyzwanie – przyznaje Katarzyna Fus, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, który zajmuje się także obsługą świadczeń pieniężnych wynikających ze specustawy. Chodzi m.in. o jednorazowe, 300-złotowe zasiłki dla Ukraińców. – Wyplaciliśmy już pomoc dla 6875 obywateli Ukrainy na łączną kwotę ponad 2 mln zł.

Podliczone zostały również wnioski o „40+” przysługujące osobom przyjmującym pod swój dach uchodźców z Ukrainy. Chodzi o 40 zł za osobę dziennie. Miasto wypłaciło świadczenia na kwotę ponad 3 mln zł za opiekę nad 2875 uchodźcami. – To bardzo mało – ocenia Żuk. – To oznacza, że nasi mieszkańcy nawet nie zwracali sobie głowy jakąś rekompensatą. Okazali solidarność płynącą z serca.

Według danych ogłoszonych wczoraj przez Urząd Miasta, lubelscy pracodawcy zatrudnili 1196 obywateli Ukrainy. Miejskie podstawówki przyjęły 1279 uczniów z Ukrainy, w szkołach ponadpodstawowych jest ich 155, w przedszkolach prowadzonych przez miasto znalazło się miejsce dla 417 ukraińskich dzieci, a 10 trafiło do żłobków.

Tu mają powstać nowe mieszkania

INWESTYCJE Urząd Miasta daje zielone światło deweloperowi planującemu budowę dwóch bloków w pobliżu Orfeusza. Ma tutaj powstać prawie 250 mieszkań.

Dwa bloki mieszkalne zamierza stawiać lubelska

spółka ImmoBilia Polska Group. To na jej wniosek Urząd Miasta wydał we wtorek decyzję środowiskową, która stwierdza, że nie jest konieczne badanie wpływu tej inwestycji na środowisko. Z tą decyzją spółka może się

starać o pozwolenie na budowę.

Pierwszy z bloków miałby trzy części: sześć-, siedmio- i ośmiopiętrową. Deweloper zakłada, że w trzech klatkach zmieści się 111 mieszkań. Wejście do klatek

schodowych znajdowałoby się od strony dziedzińca.

Drugi budynek byłby dziesięciopiętrowy, też miałby trzy klatki, ale oprócz 137 mieszkań przewidziano w nim również lokale usługowe.

Każdy z tych bloków miałby mieć dwie kondygnacje podziemne. Pierwszy z budynków mieściłby w podziemnym garażu 188 miejsc parkingowych, w drugim mieściłoby się 100 samochodów. Przy bu-

dynkach znalazłoby się zaledwie sześć miejsc do parkowania.

Dojazd do planowanych budynków, zgodnie z wtorkową decyzją środowiskową, miałby być prowadzony od ul. Kameralnej. (DRS)

Pani Jolancie Ziemak

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

n035

Koleżance dr Tamarze Galbarczyk

wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu śmierci

TATY

składa
Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego
przy UMCS w Lublinie



n036

Do lasu i na pociąg po równym asfalcie



Przez wiele lat ul. Węglinek kojarzyła się z dziurami i wybojami, teraz leży tu gładki asfalt

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ZMIANA Do wtorku powinny się skończyć prace na ul. Węglinek, która przez wiele lat była przeklinana przez kierowców, rowerzystów oraz pieszych. Ulica była w fatalnym stanie technicznym. Teraz pojawił się tu nowy asfalt. Pieniądze na ułożenie nawierzchni postanowiła wyłożyć Rada Dzielnicy Węgliń Południowy,

która przeznaczyła na to 50 tys. zł. Dwa razy tyle dorzuciło miasto i w ten sposób

uzbięto się 150 tys. zł.

Funduszy wystarczyło na położenie asfaltu na odcinku 700 m, mierząc od wyjazdu z ul. Szafrkowej. Ułatwiło to m.in. dojazd do przy-

stanku kolejowego Lublin Zachodni oraz spacerów mieszkańców pobliskich osiedli do lasu Stary Gaj.

– Aktualnie realizowane są jeszcze prace porządkowe i wykończeniowe – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. – Potrwają one najdłużej do końca miesiąca. (DRS)

Weekend dla dzieci

NA SCENIE Pracownia Sztuczka zaprasza do Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) na weekendowe atrakcje dla dzieci. Wśród propozycji m.in. pełen roślin spektakl „Wio!Sny”. To historia o cyklu przyrody, który przybliży dzieciom nie tylko

tematykę wzrostu, kwitnienia, owocowania lecz również emocji, które tym procesom towarzyszą. Przedstawieniu towarzyszy muzyka wykonywana na żywo. Autorką scenariusza i reżyserką projektu jest Liza Szczęśliwa. Spektakl dedykowany dzieciom

od 3 lat będzie można zobaczyć w sobotę i niedzielę o godz. 12. Bilety: 30 zł.

W sobotę zaraz po spektaklu Pracownia Sztuczka zaprosi także na warsztaty twórcze dla dzieci w wieku 5-11 lat. Uczestnicy będą mogli stworzyć wspólnie

duży rysunek mandali, wykorzystując w tym celu naturalne materiały jak wielokolorowe kamienie, muszle, szyszki czy korę drzewa. Zajęcia poprowadzi Dorota Monkiewicz. Wstęp wolny.

DAD

Węglin Park będzie większy

INWESTYCJE Więcej sklepów niż to pierwotnie zapowiadano ma się znaleźć w nowym centrum handlowym powstającym przy ul. Jana Pawła II. Urząd Miasta właśnie zatwierdził zmieniony projekt obiektu

Obiekt pod nazwą Węglin Park powstaje pomiędzy ogródkami działkowymi a sklepem meblowym Agata. Pozwolenie na jego budowę zostało wydane przez Urząd Miasta w sierpniu zeszłego roku. Dokument przewidywał dwa budynki: jeden ze sklepami, drugi z gastronomią w postaci amerykańskiego grilla. Wszystkiemu miał towarzyszyć parking.

Na początku kwietnia inwestor poprosił o zmianę pozwolenia, żeby zmieściło się tutaj jeszcze więcej sklepów oraz więcej sa-



mochodów. Na wniosek spółki Węglin Retail Park

wydana została decyzja zatwierdzająca nowy projekt

budowlany. Z tej decyzji wynika, że obiekt będzie

Budowa nowego centrum handlowego, do którego sklepów będzie się wchodzić z ulicy, trwa przy ul. Jana Pawła II obok sklepu meblowego Agata

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

większy od pierwotnie planowanego.

Budynek handlowy zajmie nieco inną powierzchnię. Wcześniej była mowa o obiekcie parterowym, teraz wiadomo, że część będzie dwukondygnacyjna. Z nowej decyzji dowiadujemy się również tego, że lokali usługowych będzie

nie siedem, ale dziesięć. Zamiast jednego pylonu reklamowego mają stanąć dwa.

Znacznie większy ma być również parking przy nowym centrum handlowym. Pierwotnie przewidywano tutaj 184 miejsca postojowe, po zmianach projekt zakłada wykonanie 251 stanowisk do parkowania samochodów.

Nowe pozwolenie na budowę nie jest jeszcze prawomocne, strony postępowania (czyli sąsiedzi) mogą je zaskarżyć do wojewody. Wiadomo, że jednym z najemców ma być sieć sklepów Aldi. **(DRS)**

Obiecanki cacanki, a ziemia na sprzedaż

SPÓR Jeszcze w marcu Ratusz miał zapewniać, że nie sprzeda pod zabudowę miejskich działek przy ul. Filaretów. Teraz zmienił zdanie. – To słabe – komentuje przewodniczący rady dzielnicy, który obawia się, że zabudowa tego terenu zaszkodzi pobliskiemu osiedlu

Dominik Smağa

Sprawa dotyczy niezabudowanych, porośniętych dziką roślinnością działek przy ul. Filaretów niedaleko alejki biegnącej wzdłuż posesji kościoła. Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania terenu jest to obszar przeznaczony pod usługi i budownictwo wielorodzinne. Spora część terenu należy do spółki Helvetia Development. Jej współwłaścicielem jest Piotr Kowalczyk, do jesieni 2018 r. przewodniczący Rady Miasta, jeden z najbliższych wówczas współpracowników prezydenta Krzysztofa Żuka.

Jak klin między działki Helvetii wbita jest miejska nieruchomości o nieregularnym kształcie i właśnie ją chce sprzedać prezydent Krzysz-

tof Żuk. Do tego potrzebuje jeszcze zgody Rady Miasta, której posiedzenie jest zwołane na dzisiaj, a sprawa sprzedaży ziemi przy Filaretów jest jednym z punktów porządku obrad.

– To słabe – komentuje Grzegorz Wierchowski, przewodniczący Rady Dzielnicy Rury. Jest zaskoczony prezydenckim planem spieniężenia tej ziemi, bo wcześniej był zapewniony przez prezydenta, że ziemia nie będzie wystawiona na sprzedaż. Takie zapewnienie usłyszał 4 marca w Ratuszu na spotkaniu z Krzysztofem Żukiem, w którym uczestniczyła także miejska radna Monika Orzechowska (klub prezydencki). – Tak było, taka deklaracja padła – potwierdza nam radna.

Na oficjalnej stronie rady dzielnicy na Facebooku jest



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nawet pamiątkowe zdjęcie z tego spotkania. W podpisie możemy przeczytać: „dobra wiadomość jest taka, że działki przy parafii św. Józefa w Lublinie nie zostaną sprzedane na zabudowę”.

– Podczas spotkania wyraziłem obawy mieszkańców

przed zabudową tego terenu. Powiedziałem, że chciałoby, aby ten teren pozostał zielony i był w przyszłości miejscem rekreacji – relacjonuje Wierchowski. – Prezydent powiedział, że nie może obiecać, że ten teren będzie miejscem rekreacji, ale może

za to obiecać, że nie zostanie sprzedany pod zabudowę.

Mimo tej deklaracji prezydent skierował do Rady Miasta projekt uchwały w sprawie sprzedaży miejskiej nieruchomości, o czym obszernie pisaliśmy wczoraj.

– To słabe, że dowiadujemy się o tym z prasy, a nie od prezydenta, który się z nami na coś umawiał – dodaje przewodniczący Rady Dzielnicy Rury. – Jestem zaskoczona, zawiędziona – przyznaje radna Orzechowska.

Dlaczego dzielnicy tak zależy na tym, żeby działki nie zostały zabudowane? – To nasiliby problemy z parkowaniem. Już teraz ul. Wallenroda jest obstawiona samochodami, bo ludzie przyjeżdżają do ZUS-u, do sądu, są szkoły, przedszkola i nie ma gdzie parkować – odpowiada Wierchowski.

– Liczymy na to, że prezydent się z tego wycofa i dotrzyma słowa – dodaje Dariusz Michałowski, wiceprzewodniczący rady dzielnicy, który wczoraj zadzwonił do naszej redakcji, przypominając to, co Żuk obiecał w marcu.

Dziś, prosząc radnych o zgodę na sprzedaż działek, prezydent tłumaczy to „potrzebą pozyskania środków finansowych” do budżetu Lublina. Przekonuje też, że należące do miasta nieruchomości przy ul. Filaretów trudno byłoby zagospodarować samodzielnie ze względu na ich kształt, wymiary oraz to, że są „bez dostępu do zaplanowanego układu drogowego”.

– Nie poprę tego, przecież coś mieliśmy ustalone – zapowiada radna Orzechowska. – Nie zgłoszę na sprzedaż, nie ma mowy.

Będą pieniądze, więc będzie budowa

NA DROGACH Miasto dołoży brakującą kwotę do budowy ul. Skowronkowej i Bliskiej. Dzięki temu prace będą mogły się zacząć już w przyszłym miesiącu. Ulice powinny być gotowe w ciągu 19 miesięcy

Dominik Smağa

Budowa ma kosztować o wiele więcej niż zakładał Zarząd Dróg i Mostów, rezerwując na te dwie ulice niecałe 35 mln zł. Za taką kwotę nie chciała pracować żadna z pięciu firm, które stanęły do przetargu na budowę ulic. Najtańsza zaofiarowała, że zbuduje ulice za ponad 42,5 mln zł.

Z tej sytuacji miasto miało dwa wyjścia: znaleźć brakującą kwotę albo unieważnić przetarg. Prezydent zdecydował, że jednak wyłoży więcej pieniędzy. Jego decyzję muszą jeszcze przypieczętować radni, którzy zbierają się dzisiaj. – Taka zmiana w budżecie Lublina będzie poddana pod głosowanie na sesji Rady Miasta – potwierdza nam Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Jeżeli radni zgodzą się na większy wydatek, Zarząd Dróg i Mostów będzie mógł rozstrzygnąć przetarg, podpisać promesę z Bankiem Gospodarstwa Krajowego (inwestycja jest dofinansowana z Polskiego Ładu) i podpisać umowę z wykonawcą. Ile może to potrwać?

– Zakończenie formalności powinno nastąpić



w połowie czerwca. Wówczas niezwłocznie nastąpi przekazanie terenu budowy. Zakładamy, że prace również rozpoczną się w czerwcu – informuje Góźdz. – Nowe

drogi mają powstać w ciągu 19 miesięcy od daty podpisania umowy z wykonawcą.

Kontrakt ma obejmować budowę dwóch ulic. Dłuższą z nich jest ul. Skowronkowa,

ul. Skowronkowa i Bliska powinny być gotowe pod koniec 2023 roku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

która będzie mieć ponad 2 km (od al. Warszawskiej w Lublinie do ul. Podleśnej w Natalinie). Po obu stronach asfaltowej jezdni przewidziano chodniki.

– Inwestycja zakłada także budowę dojazdów o łącznej długości ok. 670 m do istniejącej zabudowy przyległej do ul. Skowronkowej, 7 miejsc postojowych, 92 słupów oświetlenia ulicznego z energooszczędnymi opra-

wami typu LED, kanalizacji deszczowej wraz ze zbiornikiem retencyjnym oraz przebudowę sieci gazowej, energetycznej i teletechnicznej kolidujących z projektowanym układem drogowym – wylicza Urząd Miasta. Projekt przewiduje też wycinkę 145 drzew.

W przypadku ul. Bliskiej mowa o budowie asfaltowej jezdni, stworzeniu wyjazdu do ul. Nałęczowskiej, budowie 15 miejsc parkingowych, schodów prowadzących do Nałęczowskiej, oświetleniu oraz kanalizacji. Dokumentacja projektowa przewiduje usunięcie 64 drzew.

W czerwcu pierwszy mecz

GOŁĄB Zbudowany za blisko 5 mln zł kameralny stadion w Gołębiu już w sobotę, 4 czerwca, zostanie oficjalnie otwarty. Tego dnia odbędzie się pierwszy mecz drużyny Hetmana na swoim obiekcie. Gmina zaplanowała również niespodzianki dla mieszkańców

Przez ostatnie 12 lat piłkarze występującego w lubelskiej A-klasie klubu Hetman Gołab, z powodu braku własnego boiska piłkarskiego, byli zmuszeni do gry poza domem. Swoje mecze w roli gospodarza najczęściej rozgrywali w Puławach. Przed dwoma laty, dzięki wsparciu ministerstwa sportu (1,6 mln zł), Gmina Puławy rozpoczęła budowę nowego stadionu w pobliżu ul. Piaskowej w Gołębiu.

Prace budowlane zakończono w pierwszym kwartale tego roku. W marcu gmina dysponowała już pozwo-

leniami od straży pożarnej i sanepidu. W ostatnich tygodniach obiekt otrzymał niezbędne wyposażenie zaplecza, w tym szatni, pokoju sędziów i sali konferencyjnej. Zakupiono również sfinansowaną z funduszu sołeckiego maszynę do malowania linii i kosiarkę do trawy.

Obiekt wizytowali już przedstawiciele Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Poważniejszych uwag nie stwierdzono, więc lokalne władze wyznaczyły termin otwarcia. – Będzie to sobota, 4 czerwca – informuje Kamil Lewandowski, wójt Gminy Puławy.



Część oficjalna rozpocznie się o 14. Zaproszeni goście oraz zainteresowani mieszkańcy gminy będą mieli okazję zwiedzić stadion i zajrzeć do budynku klubowego.

W programie będą również występy artystyczne wykonawców z Gminnego Ośrodka Kultury oraz tradycyjne przecięcie wstęgi. Dwie godziny później rozpocznie

Nowy stadion w Gołębiu wkrótce zostanie dopuszczony do rozgrywek przez LZPN. Na jego czerwono-żółto-niebieskich krzesłach pomieści się 512 kibiców

FOT. RS

się pierwszy od lat domowy mecz Hetmana. Rywalem będzie LKS Draco Kowala.

– Dla mieszkańców przygotowujemy tego dnia kilka niespodzianek. Będą kielbaski z grilla, a dla najmłodszych dmuchańce i wata cukrowa. To będzie taki rodzinny piknik – wymienia Paweł Nocek, szef promocji w UG Puławy.

Z nadchodzącego wielkimi krokami otwarcia stadionu cieszą się działacze i piłkarze Hetmana.

– Czekaliśmy na taką chwilę 12 lat.

Przez te wszystkie sezony nie mogliśmy grać u siebie, dlatego dzisiaj wszyscy się cieszą – mówi Ireneusz Teper, prezes gołębskiego klubu. – Murawa jest piękna. Będziemy mieli tutaj wszystko, czego nam potrzeba. W mojej ocenie to jest obecnie najładniejszy piłkarski stadion w lidze, jeden z lepszych w województwie.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Szansa na odbudowę legendarnego lokalu

KAZIMIERZ DOLNY Hotel i restauracja Aleksandra Berensa w Kazimierzu Dolnym przed wojną była jednym z najlepszych lokali gastronomicznych na Lubelszczyźnie. Niestety, obiekt nie przetrwał do naszych czasów, ale pojawiła się kolejna szansa jego odbudowę. Właściciel działki zamierza wskrzesić „Esterkę” w historycznej lokalizacji

Radosław Szczęch

U Berensa jadalni znani polscy poeci i artyści, na czele z Julianem Tuwimem, Janem Lechoniem, czy aktorkami i aktorami pokroju Hanki Ordanówny, Aleksandra Zelwerowicza i Eugeniusza Bodo. Restaurację odwiedzali także politycy, dyplomaci i wojskowi. Przed wojną zajął się tutaj m.in. marynowanymi śledziami, linami w śmietanie, rosół z węgorza, wiślanymi pstrągami, pieczenią huzarską, czy zupą cytrynową.

Obiekt przetrwał wojnę i wczesne lata PRL-u. Niestety: ówczesna polityka ludowego państwa nie sprzyjała prywatnej przedsiębiorczości. Nowe zasady i nakładane przez urzędników „domiary” już pod koniec lat 40-tych doprowadziły świetnie prosperujący lokal na skraj upadłości. Restaurację ostatecznie upaństwowiono pod szyldem Lubelskich Zakładów Gastronomicznych, co negatywnie odbiło się na jakości serwowanych dań.

W latach 90-tych kazimierska „Esterka” została sprywatyzowana. Trafiła w ręce warszawskiego



Działka po znanym hotelu i restauracji od lat straszy w centrum Kazimierza. Zaniechanej przestrzeni przy kościele farnym dość mają mieszkańcy, którzy oczekują usunięcia płotu oraz odbudowy historycznego obiektu

FOT. RS

restauratora, Adama Gesslera. Przedsiębiorca planował przywrócić jej blask, ale w trakcie remontu pękła jedna ze ścian. Prace przerwano. Obiekt następnie jeszcze nie raz zmieniał właścicieli, aż jego ruiny ostatecznie rozebrano. O potencjalnej odbu-

dowie legendarnego hotelu w Kazimierzu mówi się od lat, ale tym razem szansa na ten krok wydaje się realniejsza, niż kiedykolwiek wcześniej.

Nowy inwestor posiada już dokumentację projektową oraz fundusze, które umożliwią rozpo-

częcie prac niemal natychmiast po uprawnieniu się pozwolenia na budowę, o jakie się stara. Wizualizację nowej „Esterki” widzieli już kazimierscy urzędnicy.

– To budynek, którego skala będzie nawiązywała do oryginału. Z dokumentów, które przedstawił inwestor wynika, że jego wysokość przekroczy 12 metrów. Z pewnością nie przesłoni więc ani kościoła farnego, ani Góry Trzech Krzyży. W mojej opinii będzie to budynek dopasowany wielkością do naszego miasta – mówi Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Kazimierzanie mają już dość smutnego widoku pustej, ogrodzonej wysokim płotem działki w sercu miasta. Propozycja zgłoszona przez inwestora spotkała się więc z przychylną opinią „Samorządu Mieszkańców”.

– Od 20 lat to miejsce wygląda jak lej po bombie. Ja uważam, że jeśli projekt odbudowy „Esterki” otrzyma stosowne pozwolenia, to powinien zostać wykonany – mówi Monika Kubiś-Arbuz, przewodnicząca wspomnianego,

obywatelskiego gremium. – Nie chcemy, żeby to miejsce dłużej świeciło pustką. A sam projekt mi się podoba. Jest tam biały kamień, szkło i dzikie wino, czyli zachowany zostanie charakter Kazimierza.

Zmienić ma się nie tylko sama działka, na której wyrosnie hotel z salą konferencyjną i restauracją w miejscu „Esterki”, ale także jej najbliższe otoczenie. Inwestor, który na razie woli pozostawać w cieniu, według lokalnych władz rozważa sfinansowanie renowacji pobliskiego chodnika oraz przebudowę skrzyżowania Zamkowej z Krzywym Kolem.

Kiedy zatem możemy spodziewać się wbicia pierwszej łopaty? Na ten moment trzeba jeszcze chwilę poczekać. Po uzupełnieniu wniosku, dokumentacji przyjrzy się wojewódzki konserwator zabytków. Jeśli projekt zostanie zaakceptowany, inwestor postara się o pozwolenie na budowę w puławskim starostwie. Dopiero po jego uzyskaniu będzie mógł przystąpić do prac. W najbardziej optymistycznym założeniu, stanie się to jeszcze w tym roku.

Młodzi jak inżynier Karwowski

POWIAT LUBELSKI Statystycznie jesteśmy młodszy niż województwo i Polska. Średni wiek mieszkańców powiatu wynosi 40 lat i 6 miesięcy. Z danych statystycznych wynika, że wyludniają się powiatowe miasta a zaludniają wsie

Jak wymagają przepisy, Starostwo Powiatowe w Lublinie przygotowało Raport o stanie Powiatu Lubelskiego za 2021 rok. To dokument, który podsumowuje działalność zarządu powiatu w roku poprzednim, w szczególności realizację polityk, programów i strategii, uchwał rady powiatu i budżetu obywatelskiego.

Statystyczny wstęp może zmartwić, bo wymieramy. Powiat lubelski ma ujemny przyrost naturalny.

W zeszłym roku zmarło 1776 osób. Najwięcej z powodu chorób układu krążenia i nowotworów.

Nadal jednak mieszka tu **156 748 OBYWATELI**, z których większość to kobiety: 51 proc. do 49 proc.

Co ciekawe, proporcje płci zmieniają się w statystykach urodzeń. W 2021 roku na świat przyszło **1344 DZIECI**, z czego 655 stanowią dziewczynki, a 689 chłopcy. To jednak powiatowa statystyka. Jednostkowy przykład konkretnej parafii przeczy tym wyliczeniom.

– Chyba jest pół na pół, a może dziewczynek więcej? – słyszymy w kancelarii parafii pod wezwaniem Świętego Jana Chrzciciela oraz Świętego Franciszka z Asyżu w Bychawie.

Szacunki były słuszne. Po podliczeniu zapisów w księdze parafialnej okazało się, że w zeszłym roku do chrztu przyniesiono tu 48 dziewczynek i 27 chłopców. Cała parafia liczy 7996 wiernych.

Z raportu o stanie powiatu wynika, że podobnie jak w latach

ubiegłych obserwuje się niewielki spadek liczby ludności zamieszkującej miasta i wzrost liczby ludności zamieszkującej wsie. Obszar powiatu lubelskiego charakteryzuje się typową dla terenów podmiejskich gęstością zaludnienia. Statystycznie: **93** osoby na kilometr powierzchni. Największą gęstość zaludnienia notują gminy sąsiadujące z Lublinem, na przykład Niemce, które w dużym stopniu pełnią rolę lubelskiej „sypialni”. Im dalej od wojewódzkiego

miasta tym bardziej rozwinęła się funkcja rolnicza. Dotyczy to gmin: Krzczonów, Zakrzew, Wysokie, Borzechów.

Na teren powiatu w 2021 roku napłynęło **1380** nowych mieszkańców.

Jak wynika ze statystyk, średni wiek mieszkańców powiatu wynosi 40 lat i 6 miesięcy i jest nieznacznie mniejszy od średniego wieku mieszkańców województwa lubelskiego i całej Polski.

(OPRAC. AGDY)

Czerwcowe Dni Białej Podlaskiej: Wilki w parku

WYDARZENIE Kalendarz miejskich imprez powraca na dawne tory i już na początku czerwca odbędą się Dni Białej Podlaskiej. Ze sceny usłyszymy m.in. przeboje Wilków.

Imprezowo zapowiada się weekend 4 i 5 czerwca. W sobotę w parku Radziwiłłowskim atrakcje znajdą młodzi i starsi. W programie Festiwal Piosenki Dziecięcej „Piaśtuś”, prezentacje tańeczne i Holi, czyli świę-

to kolorów. Nie zabraknie też wydarzenia, które w poprzednich edycjach cieszyło się dużym zainteresowaniem, czyli Europejskiego Festiwalu Tradycyjnych Gier i Zabaw.

Niedziela będzie zdecydowanie koncertowa.

Na scenie w parku od godziny 17 będzie można usłyszeć przeboje w wykonaniu białskiego studia wokalnego Brevis. Później wystąpi zespół Takatu, a po nim Bara-

novski. To autor wielu hitów, a najpopularniejsze z nich to „Czułe miejsce” czy „Lubię być z nią”.

A na koniec legenda polskiego rocka, czyli **WILKI**. Tego dnia w parku rozstawi się również wesołe miasteczko, a pracownicy miejskich instytucji zapowiadają również teatr baniek, malowanie twarzy oraz inne zajęcia plastyczne. Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny.

(EB)



FOT. MAT. PRASOWE

Pumptrack w połowie wakacji

LUBARTÓW Pomysł podrzucili młodzi ludzie, pieniądze wykląda miasto, a wybuduje go wybrana firma. Pumptrack w Lubartowie ma być gotowy do końca lipca

Z tą sprawą zwracało się do mnie wiele młodych osób. Dlatego tym bardziej cieszę się z tego przedsięwzięcia – tak niedawno inwestycję tłumaczył burmistrz Lubartowa, Krzysztof Paśnik.

Mowa o pumptracku, który ma powstać przy ul. Mucharskiego przy obiektach MOSiR. Miasto zaplanowało powstanie dwóch torów. Pierwszy ma mieć przynajmniej **215** metrów długości, a drugi – dla młodszych – **40** metrów.

Teraz urząd miasta dodaje, że tor będzie składał się z m.in. z profilowanych zakrętów, muld i pętli do szybkiej jazdy rowerem.

– Wstępna propozycja projektu już jest. Właśnie o tej propozycji dyskutowali pomysłodawcy i przyszli użytkownicy toru na spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy burmistrza Lubartowa Krzysztofa Paśnika – informuje urząd.

Choć niedawno wydawało się, że tor może nie powstać. Do ogłoszonego przetargu na budowę zgło-



Spotkanie w sprawie budowy pumptracku

FOT. UM LUBARTÓW

siła się tylko jedna firma. Miasto planowało wydać na inwestycję maksymalnie **592,8** tys. złotych, a chętny do pracy oczekiwał **707 250** zł. Ostatecznie władze Lubartowa zdecydowały się

dodać brakujące pieniądze.

– Cieszę się z tego projektu, ponieważ obiecałem go młodzieży i to zobowiązanie wypełniam. Tego typu obiekty cieszą się w Polsce dużą

popularnością i powstają w wielu miastach. Lubartowski tor będzie inwestycją z myślą o młodych mieszkańcach miasta, ale nie tylko – dodaje burmistrz.

SKO

Dyrektorzy wybrani na nowe kadencje

PUŁAWY Zakończyły się konkursy na dyrektorów sześciu placówek oświatowych prowadzonych przez powiat puławski. Do jedynej zmiany doszło w Regionalnym Centrum Kształcenia Ustawicznego, gdzie wieloletniego dyrektora zastąpi nauczyciel religii

Wiesław Smyrgała po 32 latach pracy w puławskim RCKU odchodzi ze stanowiska. Wieloletni dyrektor placówki z ul. Norwida nie wziął udziału w ogłoszonym pod koniec marca konkursie. Zapytany o to, czy we wrześniu odejdzie na emeryturę, przyznał, że decyzji w tej sprawie jeszcze nie podjął. Jego następcą zostanie zwycięzca konkursu,

Mirosław Kozioł, który w regionalnym centrum uczył religii. Katecheta pokonał wicedyrektora placówki do spraw bursy, Beatę Nowak. Jak informuje Maciej Saran, rzecznik powiatu puławskiego, z powodu brakujących dokumentów aplikacyjnych, jej kandydatura została odrzucona na etapie formalnych.

RCKU było jedyną placówką, w której do konkursu przystąpiły dwie osoby.

W pięciu pozostałych w postępowaniach konkursowych wzięli udział jedynie aktualni dyrektorzy. I tak, w Zespole Szkół Technicznych na kolejną, pięcioletnią kadencję zaprzysiężony zostanie Henryk Głos. Młodzieżowym Ośrodkiem Socjoterapii nadal będzie kierowała Joanna Gielecka, a Zespołem Szkół na 1 („Gary”) – Robert Och. Dyrektorem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej

pozostanie Dariusz Perszko. Z kolei Zespołem Szkół nr 3 („Szpulki”) pokieruje Grzegorz Jabłoński, który dotychczas posiadał status pełniącego obowiązków dyrektora.

Termin wręczenia dyrektorskich nominacji nie został jeszcze ustalony. Nowe kadencje dyrektorów rozpoczyna się wraz z nowym rokiem szkolnym i zakończą się w roku 2027.

RADOSŁAW SZCZĘCH

GM-SN-I.6840.122.2019

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O USTNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 26 maja 2022 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 31/12 o pow. 0,0751 ha oraz działka nr 31/13 o pow. 0,0845 ha (obr. 11 – Dziesiąta Wieś, ark. 18) położonej w Lublinie przy ul. Stefana Roweckiego, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00191406/9.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Oznaczenie nieruchomości, powierzchnie, ceny wywoławcze poszczególnych działek przeznaczonych do sprzedaży oraz wysokość wadium – zgodnie z załącznikiem

Przetarg odbędzie się w dniu 30 czerwca 2022 roku o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać osobiście w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, pokój 715 lub telefonicznie pod nr tel. 81 4662740, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

Załącznik do wyciągu z ogłoszenia o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż działek gminnych nr 31/12 i nr 31/13 położonych w Lublinie przy ul. Stefana Roweckiego

Lp.	Oznaczenie nieruchomości	Wysokość wadium	Cena i termin jej zapłaty
1.	Działka nr 31/12 o pow. 0,0751 ha (obr. 11 – Dziesiąta Wieś, ark. 18) położona w Lublinie przy ul. Stefana Roweckiego KW LU11/00191406/9	29 000,00 zł	Cena: 295 000,00 zł brutto (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100) w tym należny podatek Vat Termin płatności: Cała cena podlega zapłacie w gotówce na rachunek Urzędu Miasta Lublin tak, aby w dniu sporządzenia aktu notarialnego można było stwierdzić, że cała wymagana kwota znajduje się na rachunku. Umowa notarialna powinna być zawarta w terminie 30 dni od dnia zamknięcia przetargu. Nabywca ponosi koszty sporządzenia aktu notarialnego.
2.	Działka nr 31/13 o pow. 0,0845 ha (obr. 11 – Dziesiąta Wieś, ark. 18) położona w Lublinie przy ul. Stefana Roweckiego KW LU11/00191406/9	33 000,00 zł	Cena: 331 925,00 zł brutto (słownie: trzysta trzydzieści jeden tysięcy dziewięćset dwadzieścia pięć złotych 00/100) w tym należny podatek Vat Termin płatności: Cała cena podlega zapłacie w gotówce na rachunek Urzędu Miasta Lublin tak, aby w dniu sporządzenia aktu notarialnego można było stwierdzić, że cała wymagana kwota znajduje się na rachunku. Umowa notarialna powinna być zawarta w terminie 30 dni od dnia zamknięcia przetargu. Nabywca ponosi koszty sporządzenia aktu notarialnego.

Królowo, odsuń się

GMINA ŁAZISKA Wisła się do nas pcha – alarmują mieszkańcy, którzy mają pola w pobliżu wału przeciwpowodziowego w Kępie Soleckiej i Gosteckiej. Chodzi o niemal sto hektarów upraw. Przedstawiciele Wód Polskich byli na miejscu i choć oceniają stan wału jako dobry, zapowiadają, że zajmą się sprawą

Spotkanie mieszkańców i samorządowców z gminy Łaziska z przedstawicielami Wód Polskich, w gestii których leży bezpieczeństwo przeciwpowodziowe, było bardzo istotne dla lokalnej społeczności. Rolnicy, którzy mają pola w pasie między wałami boją się, że zmiany, które zachodzą na brzegu Wisły doprowadzą do ponownego zalania ich ziemi.

– Przeżyłem dwie powodzie, to co się dziwić, że dmuchamy na zimne. Kiedy startowałem w wyborach na radnego gminy, to obiecałem sobie, że sprawę umocnienia brzegu rzeki doprowadzę do końca – tłumaczy Wiesław Skrzypczyński, sołtys Kępy Gosteckiej, który jest radnym Gminy Łaziska.

Jeszcze w kwietniu wystąpił z interpelacją, by wójt ponownie interweniował w Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie. Jak tłumaczy, obecny stan linii brzegowej przy małym wale przeciwpowodziowym (tak zwanym Wale Letnim Radomskim) ulega ciąglej



Kępa Gosteczka, przy wale przeciwpowodziowym rzeki Wisły odc. Wał Letni Radomski. 19 maja spotkali się tu przedstawiciele PGW Wody Polskie z Radomia i Lipska oraz samorządowcy z Łazisk

FOT. MATERIAŁY PRASOWE PGWODY POLSKIE

erozji i wymaga natychmiastowego remontu.

Radny, podobnie jak pozostali mieszkańcy Kępy

Gosteckiej i Kępy Soleckiej, którzy uprawiają nad Wisłą ziemię, obawia się iż obecny stan linii brzegowej może

doprowadzić do ponownego zniszczenia ich pracy.

– Ja mam młody, właśnie posadzony sad. Jabłonie.

Ale ludzie uprawiają tam maliny, porzeczki. Jest zasiane zboże. To bardzo duży obszar i będą bardzo duże straty – dodaje Wiesław Skrzypczyński.

Mieszkańcy z Kępy Gosteckiej i Kępy Soleckiej obrazowo tłumaczą, że nurt rzeki systematycznie przenosi się ze strony mazowieckiej na ich stronę. Woda sukcesywnie podmywa brzeg od strony gminy Łaziska i osłabia wał, za którym dojrzewają owoce i rośnie zboże.

Ich zdaniem dzieje się tak z powodu zabezpieczeń jakie widzą na drugim brzegu. Oczekują, że ich grunty będą chronione tak samo.

– Przy rzece jest ziemia I i II klasy. Trudno, żeby nic na niej nie było siane i sadzone – komentują pytani dlaczego ryzykują inwestując w teren który jako pierwszy ucierpi w razie wysokiej wody.

– Prowadzimy stały monitoring erodowanego brzegu w celu zaobserwowania zmian kształtowania się linii brzegowej w obrębie przedmiotowego wału przeciwo-

wodziowego. W ostatniej kontroli stan techniczny wału określono jako dobry, niezagrożający bezpieczeństwu – wyjaśnia Anna Truszczyńska z Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

Specjaliści tłumaczą, że powstała erozja brzegowa jest wynikiem długotrwałej działalności Wisły, co najmniej kilkunastoletniej.

– Postępujące zmiany w dnie koryta rzeki Wisły wpływają na kierunek nurtu rzeki. Widoczna erozja brzegowa jest prawdopodobnie wynikiem częściowo uszkodzonych oraz zaniżonych budowli regulacyjnych. PG Wodne Wody Polskie Zarząd Zlewni w Radomiu przeprowadzi dodatkowe oględziny celem stwierdzenia możliwości przeprowadzenia ewentualnego remontu budowli regulacyjnych oraz oszacowania kosztów niezbędnych prac – dodaje Anna Truszczyńska. – Po analizie wyników obserwacji zostaną podjęte odpowiednie działania zapewniające bezpieczeństwo przeciwpowodziowe.

(AGDY)

Obywatel skargi pisze. Jedna za drugą. Wciąż o tym samym

TOMASZÓW LUBELSKI Nie raz, nie dwa, nie trzy, a kilkanaście, jeśli nie więcej razy, na dodatek regularnie od blisko trzech lat Rada Miasta Tomaszów Lubelski musiała się zajmować skargami pisanymi przez jednego mieszkańca. Na najbliższej, piątkowej sesji rozpatrzy kolejne, a do sądu przekaże skargę na uchwałę, w której odrzucono poprzednie

Anna Szewc

Naprawdę nie jestem w stanie zliczyć, jak wiele skarg od tego pana wpłynęło – mówi radny Sebastian Karpul, przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji tomaszowskiej RM.

Obywatel uwag ma mnóstwo, z reguły się one powtarzają, a dotyczą różnych osób: czasem burmistrza, kiedy indziej szefa miejskich dróg albo dyrektora domu kultury.

Porządek musi być

Generalnie mieszkańcy chodzi o porządek, ciszę i spokój, które są w mieście „towarem” deficytowym, jak przekonuje mężczyzna w kolejnych pismach.

Do burmistrza ma pretensje o to, że zezwala na organizowanie w miejskim parku imprez. Bo co prawda jest tam miejsce do tego przeznaczone, czyli oddany do użytku przed kilkoma laty amfiteatr, ale wydarzenia te są, według skarżącego, zdecydowanie zbyt głośne.

– W zeszłym roku poskarżył się na hałas podczas charytatywnego biegu mi-



Jesienią zeszłego roku w tomaszowskim parku odbył się m.in. przegląd strażackich orkiestr dętych

FOT. UM TOMASZÓW LUBELSKI/ARCHIWUM

kołajkowego... – przypomina sobie Janusz Brodowski, sekretarz miasta. I zapewnia, że głośno nie było, bo na czas imprezy ustawiono w parku raptownie dwa głośniki. No i wszystko odbyło się za dnia, a nie w porze ciszy nocnej. – Temu panu przeskadza hałas na imprezach, w których biorą udział rodziny z dziećmi, często również osoby starsze i one na poziom decybeli jakoś się nie

skarżą – dorzuca przewodniczący Karpul.

Ustawić znaki, zlikwidować parking

Za hałaśliwe imprezy obierwało się również nie raz dyrektorowi Tomaszowskiego Domu Kultury, a szefowi Miejskiego Zarządu Dróg za to, że nie radzi sobie z naprawą usterki kratki kanalizacyjnej. Najczęściej jednak są to skargi na burmistrza.

Np. na początku roku tomaszowianin napisał, że ma żal, bo Wojciech Żukowski nie postawił znaków zakazu zatrzymywania przy parku i nie zamknął publicznego parkingu, na którym podobno miała się samochodami zjeżdżać młodzież, co zakłócało spokój mieszkańców.

– Ja często chodzę wieczorami na spacer z psem. Celowo bywam w miejscach, o których ten pan pisze. I na-

prawdę nie zdarzyło mi się, by cokolwiek z jego zarzutów potwierdzić – zapewnia Sebastian Karpul.

Rzeczywiście jest aż tak dobrze?

– Zgłoszeń z ulicy Słowackiego dotyczących przekraczania tam prędkości, niewłaściwego parkowania i zakłócania porządku mamy sporo. Bywa tak, że na Krajowej Mapie Zagrożeń takie zgłoszenia pojawiają się dzień w dzień – informuje Małgorzata Pawłowska, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Tomaszowie Lubelskim. Ale dodaje, że z reguły te zgłoszenia się nie potwierdzają, choć kilka razy zdarzyło się tam policjantom ukarać jakieś osoby mandataми.

Radny Karpul przypomina sobie, że kiedyś ten sam obywatel żądał całkowitego zamknięcia przejazdu jedną z ulic. Oczekiwał także „zaprzestania udostępniania” ławek w amfiteatrze. Domagał się również dostępu do zapisów z miejskiego monitoringu w okolicach swojego domu. – To są oczekiwania sprzeczne z interesem publicznym. Przecież nie możemy się na

to zgadzać i dlatego skargi odrzucamy – tłumaczy radny.

Skarga za skargą

Ale tomaszowianina to wcale nie zniechęca. Każdą uchwałę rady skarży do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Rada te skargi przekazuje. I jeszcze nie zdarzyło się, aby WSA którąkolwiek uznał za zasadną.

Możliwe, że tak będzie również z zaskarżoną uchwałą z kwietnia tego roku, o której przekazaniu sądowi radni zdecydują w piątek. Dotyczyła „imprez organizowanych w parku, wykroczeń w muszli koncertowej, użytkowania parkingu na ul. Słowackiego i ogólnodostępnego monitoringu miejskiego”. To ma być punkt 18. obrad, a w 19. rada podejmie uchwałę w sprawie nowej skargi dotyczącej... tego samego.

– Cóż, obywatel ma prawo do swoich opinii, może je wyrażać, może skargi wysyłać, a radni są zobligowani się tymi pismami zajmować, analizować je, odnosić się do nich i podejmować decyzje. Nie ma innego wyjścia – rozkłada ręce Brodowski.

Przejście jest, ale jakby go nie było

ŁUKÓW O budowę tego przejścia dla pieszych zabiegali mieszkańcy. Przejście rzeczywiście już powstało, ale okazuje się, że korzystać z niego jeszcze nie można. Brakuje ważnej umowy. A mieszkańcy zastanawiają się, czy mogą bezpiecznie przechodzić po pasach, czy dostaną mandat

To **PRZEJŚCIE** na Al. Ryszarda Kaczorowskiego, która jest drogą powiatową. O budowę apelowali w ubiegłym roku zwłaszcza mieszkańcy pobliskiego osiedla Sienkiewicza. Samorząd powiatu pozyskał na ten cel ponad 141 tys. zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, a całość kosztowała 177 tys. zł.

– To absurd. Przejście jest, ale go nie ma – sygnalizuje nasza czytelniczka. Bo chociaż wydaje się, że wszystko jest już gotowe, to formalnie z przejścia korzystać jeszcze nie można.

– Wszystkie roboty budowlane przewidziane dla zadania inwestycyjnego

zostały zakończone – przyznaje Przemysław Suchodolski, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Łukowie. – Sporządziliśmy również stosowną dokumentację niezbędną do przyłączenia nowopostawionej sygnalizacji świetlnej oraz lamp doświetlających przejście do sieci energetycznej.

Na początku maja samorząd złożył komplet dokumentów wraz z wnioskiem do spółki PGE Obrót. – Ale do dzisiaj nie otrzymaliśmy umowy sprzedaży energii elektrycznej. Brak zasilania wybudowanych urządzeń w energię elektryczną uniemożliwia użytkowanie przejścia – tłumaczy Prze-



mysław Suchodolski. Jego uruchomienie będzie moż-

liwe dopiero po instalacji przez spółkę energetyczną

układu pomiarowo-rozliczeniowego.

Mieszkańcy mają jednak wątpliwości, czy z przejścia mogą korzystać. – Czy możemy czuć się bezpiecznie przechodząc po pasach? – pyta nasza czytelniczka. Okazuje się, że wobec braku oficjalnego oddania inwestycji do użytku, za przechodzenie po takim przejściu grozić może mandat.

Docelowo, sygnalizacja świetlna ma być wzbudzana przez pieszych za pomocą specjalnych przycisków, również dla osób niepełnosprawnych. Natomiast lampy po obu stronach jezdni mają być uzupełnione o dodatkowe oświetlenie ledowe, sterowane zegarem astronomicznym.

(EB)

Obwodnica Łęcznej: 3 warianty do wyboru

INWESTYCJE Projektanci pracują nad przebiegiem obwodnicy Łęcznej w ciągu drogi krajowej numer 82. Wskazują na trzy możliwe warianty trasy i czekają na uwagi

Nowa droga nie powstanie szybko, bo ma być gotowa dopiero w 2028 roku. Jednak już niemal równo rok temu została podpisana umowa na przygotowanie dokumentacji projektowej.

– Pozwoli na wyznaczenie wariantu, uzyskanie decyzji środowiskowej, które później pozwolą na ogłoszenie przetargu na realizację tego zadania – mówił wówczas wiceminister infrastruktury Rafał Weber.

Z kolei dyrektor lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad dodał, że inwestycja jest jedną z ujętych w rządowym planie budowy 100 obwodnic.

– Po to wykonujemy dokumentację, aby projektanci wyznaczili trasę, którą ta droga może przebiegać i wówczas powiadomimy wszystkich państwa, jakie będą warianty. Będą przynajmniej 3-4 warianty przebiegu tej drogi. Będzie się ona tylko łączyła z drogą 82.

To będzie nowy przebieg po nowym szlaku – wyjaśniał przed rokiem Mirosław Czech.

W ciągu doby przez Łęczną przejeżdża około 11 tysięcy samochodów.

Sytuacja znacznie się komplikuje w letnie weekendy, kiedy ludzie jadą nad jeziora lub z nich wracają. Po powstaniu obwodnicy będą mogli skorzystać z nowej trasy.

Wiemy już, jakie warianty przebiegu drogi proponują projektanci.

Zgodnie z **PIERWSZĄ OPCJĄ**, obwodnica ma przebiegać stosunkowo blisko miasta od strony północnej, zaczynając się w Kolonii Trębaczów, na skrzyżowaniu DK82 z drogą wojewódzką nr 829. Ma się krzyżować z trasami wojewódzkimi nr 813 (okolice Witaniowa) i 820. Z DW 82 obwodnica ma się połączyć jeszcze na terenie miasta.



WARIANT DRUGI to też kierunek północny, ale znacznie bardziej odsunięty od Łęcznej. Trasa ma się zacząć wcześniej, bo już w Zofiówce, na skrzyżowaniu DK82 z drogą powiatową nr 2017L, skąd pojedzie się do węzła na DK 82. Na północy przetnie DW 813, 820 oraz kilka pomniejszych dróg. Z krajową trasą połączy się w tym samym miejscu co w wariantie pierwszym.

OPCJA NUMER TRZY uwzględnia przebieg południowy. Trasa zacznie

się w Zofiówce i omijając Łęczną zakończy się nieco dalej od centrum miasta niż w poprzednich wariantach. W każdym przypadku obwodnica włączy się do istniejącej DK82 około 2,5 km na wschód od centrum Łęcznej. W zależności od wybranej propozycji obwodnica ma mieć od 5,1 do 7,6 km. Ma to być drogą jednojezdniową główną ruchu przyspieszonego, dwupasmową, o szerokości jezdni 7 m.

– Obecny etap prac projektowych pozwoli wskazać

najkorzystniejszy wariant przebiegu trasy oraz umożliwi złożyć wnioski o uzyskanie decyzji środowiskowej (DŚU). Kolejnym etapem będzie wykonanie elementów koncepcji programowej, która uszczegółowi rozwiązanie dla wskazanego w DŚU wariantu trasy oraz określi wytyczne dla projektu budowlanego.

W dalszej perspektywie, kolejne prace przygotowawcze obejmą zlecenie m.in. opracowania projektu budowlanego i uzyskanie decy-

zji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Po jej uzyskaniu zostanie przeprowadzona procedura związana z wykupem nieruchomości pod planowaną inwestycję w wybranym wariantcie – wylicza Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad.

Wszystkie materiały dotyczące inwestycji znajdują się na stronie internetowej lubelskiego oddziału GDDKiA. Zamieszczono tam także formularz wniosku. Dzięki niemu można składać pytania, uwagi i wnioski dotyczące przygotowanego planu. Wypełniony i podpisany formularz należy przesłać pocztą na adres Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Lublinie, ul. Ogrodowa 21 20-075 Lublin bądź na adres e-mail: sekretariat_lublin@gddkia.gov.pl. Ostateczny termin to 22 czerwca.

Wcześniej – 8 czerwca – odbędzie się spotkanie dotyczące obwodnicy. Miejsce to sala Rady Miejskiej. Czas: godz. 16.

SKO

Jedyny chętny zbyt drogi

PULAWY To już drugi unieważniony przez Zarząd Dróg Miejskich w Puławach przetarg na dokumentację i kosztorys dla renowacji pieszej kładki nad ul. Głęboką. Zainteresowanie zadaniem potwierdziła firma z Góry Puławskiej, ale zaproponowana cena nie satysfakcjonuje urzędników. Mostek z 1969 roku nad ul. Głęboką w Puławach powstał przy okazji budowy ulicy. 53-letni obiekt najpewniej bez większych problemów przetrwa kolejne 50 lat. Niestety, jego estetyka, raz i w oczy zarówno puławian, jak

i przyjezdnych. Uroku przeprawie z pewnością nie dodaje asfaltowa, pofalowana nawierzchnia oraz pokryta rdzą balustrada. Dopóki stan prawny ulicy z powodu sądowego sporu, nie był określony, samorządów chętnych do zajęcia się renowacją mostku nad dawną drogą wojewódzką nr 801, nie było. Przełom nastąpił w zeszłym roku. Gdy Puławy przegrały spór i stało się jasne, że miejski odcinek „Nadwiślanki” pozostanie w puławskim zarządzie, lokalne władze postawiły pierwszy krok w stronę remontu

przeprawy. W budżecie zapisano środki na dokumentację techniczną wymiany starego asfaltu, remontu balustrady, odwodnienia oraz nowej zieleni przy dojeźdach do kładki. Pierwszy przetarg zakończył się niepowodzeniem. Jedyny chętny, firma RK Projekt z Góry Puławskiej zaproponowała 129 tys. zł, przy niecałych 40 tys. zł w miejskim budżecie na ten cel. Urzędnicy nie znaleźli uzasadnienia dla tak wysokiej ceny i przetarg rozpisali ponownie. Oferty, a dokładnie jedną ofertę, otworzono w ponie-

dzialek, 23 maja. Złożyła ją ta sama firma, czyli RK Projekt. Przedsiębiorca zza Wisły tym razem zszedł do niecałych 109,5 tys. zł, ale to ciągle o wiele za dużo w stosunku do oczekiwań ZDM-u. Przetarg ponownie zatem unieważniono. **RS**

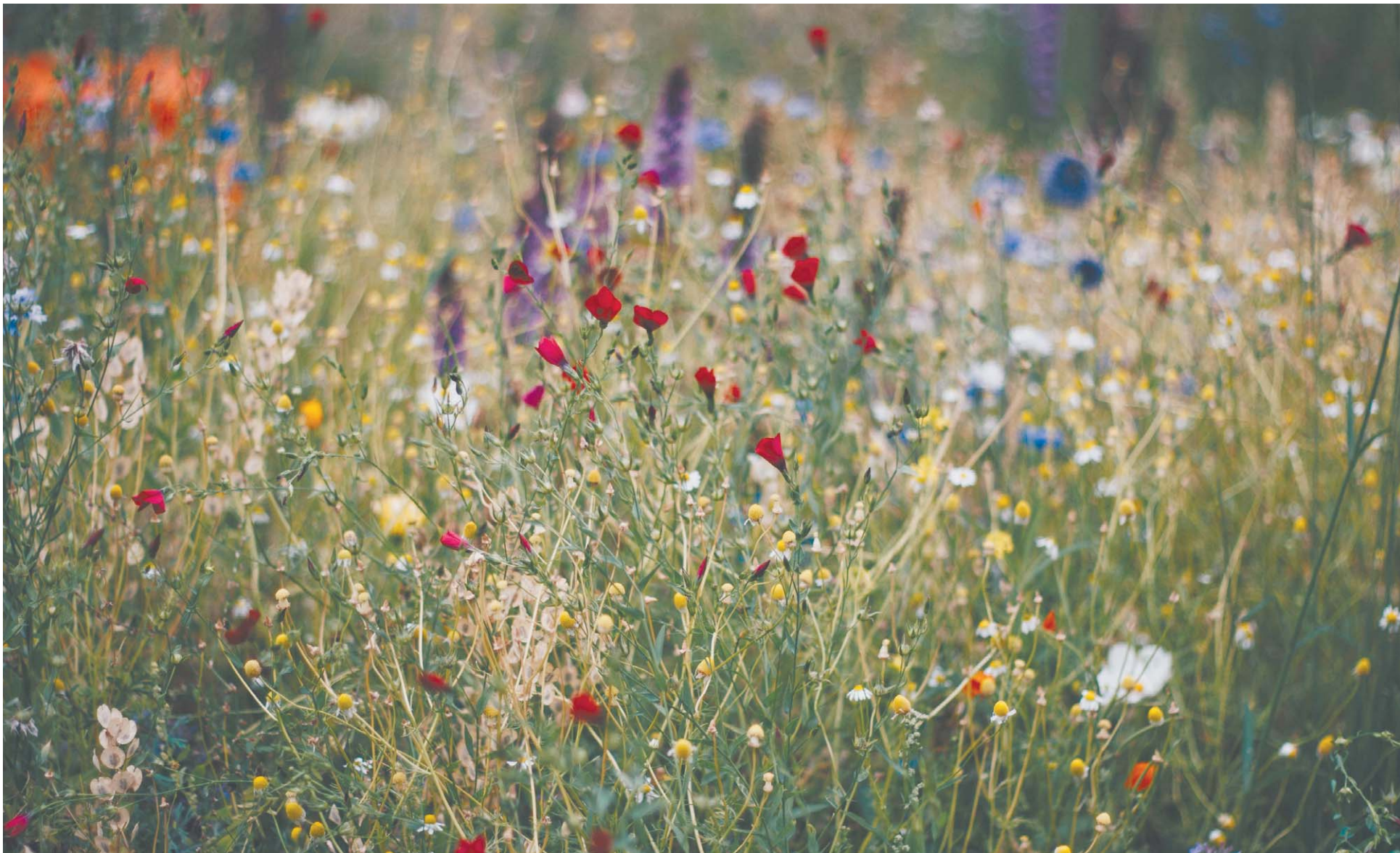
Widok z nowego wtedy mostku nad powstającą w dole ul. Głęboką w 1969 roku. Po 53 latach od oddania do użytku, piesza kładka wymaga renowacji

FOT. S. PAPCIAK/ZBIORY BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ



Cała łąka aż huczy

PRZYRODA Elektryzujące odkrycie: rośliny komunikują się między sobą za pośrednictwem liści. Nowy mechanizm komunikacji roślin opisał i wyjaśnił zespół kierowany przez polskiego naukowca



Zespół naukowców kierowany przez prof. Stanisława Karpińskiego z SGGW w Warszawie we współpracy z naukowcami z University of Missouri (USA) po raz pierwszy opisał kwantowo-molekularne i fizjologiczne podstawy nieznanej wcześniej formy komunikacji między roślinami oraz uruchamiany w jej wyniku mechanizm, nazwany Siecią Nabytą Aklimatyzacją (ang. Network Acquired Acclimation, NAA). Wyniki badań przedstawiono w The Plant Cell, najbardziej prestiżowym czasopiśmie publikującym artykuły z zakresu biologii komórki roślin.

Co mlecz mówi innym mleczom

– Wyobraźmy sobie łąkę pełną mleczy (mniszków lekarskich). To nie tylko mnóstwo pięknych, żółtych kwiatów, ale i gęstwin liści różnych gatunków roślin, które się stykają – opisuje kierownik zespołu prof. S. Karpiński z SGGW w Warszawie. – Kiedy pojedynczy liść mniszka zostanie zraniony, informacja szybko rozprzestrzenia się w formie sygnału elektrycznego po całej roślinie i przekazywana jest dalej do liści innych roślin. Jeden mniszek ‘mówi’ do sąsiada zakodowanym sygnałem elektrycznym: ‘zraniono mnie, uważajcie!’ Cała łąka aż huczy od informacji przesyłanych między roślinami.

Gdy jest prąd i woda

W jednym z eksperymentów zetknięto liście dwóch mniszków lekarskich. Jeden z nich połączono obwodem elektrycznym z liśćmi mimozy, która jest znana z gwałtownego opuszczania liści w reakcji na dotyk. W nagraniu wideo zarejestrowano, że gdy pierwszy z mniszków delikatnie dotykany jest drucikiem, po kilku sekundach... składają się liście mimozy. Sygnał elektryczny przekazany został z dotykane liścia mniszka na drugi liść, który z kolei stykał się z liściem drugiego mniszka, a następnie - z drugiego mniszka - sygnał powędrował w obwodzie elektrycznym do mimozy.

– Taki sygnał elektryczny jest przekazywany całkiem szybko w kontekście reakcji roślin; pokonuje kilka milimetrów do kilku centymetrów na sekundę. Warunkiem jest wilgotne środowisko dla zamknięcia obwodu elektrycznego – mówi prof. S. Karpiński.

Nie jedz mnie!

Ludzie czy zwierzęta, kiedy doświadczają niebezpieczeństwa, mogą na przykład uciec, ograniczać zagrożenie czy podejmować działania informacyjne. Roślina ma inne strategie obrony, ale również efektywnie przekazuje informacje o niebezpieczeństwie.

Wiadomo już było, że rośliny mogą przesyłać sobie sygnały chemiczne - np. gdy

Prof. S. Karpiński z SGGW w Warszawie: Kiedy pojedynczy liść zostanie zraniony, informacja szybko rozprzestrzenia się w formie sygnału elektrycznego po całej roślinie i przekazywana jest dalej do liści innych roślin. Jeden mniszek ‘mówi’ do sąsiada zakodowanym sygnałem elektrycznym: ‘zraniono mnie, uważajcie!’ Cała łąka aż huczy od informacji przesyłanych między roślinami

FOT. PEXELS

liście z afrykańskich akacji zjadane są przez żyrafy, syntetyzować zaczynają lotne związki chemiczne (np. metylowane jasmoniany). To sygnał dla sąsiadujących roślin i liści, by produkowały gorzkie alkaloidy, substancje zmieniające smak - a przez to zmniejszające ich atrakcyjność jako pożywienie.

Wiadomo też było, że korzenie sąsiadujących roślin komunikują swoim sąsiadom sygnały o dostępności wody i minerałów za pośrednictwem strzępek grzybów glebowych.

Gdy sygnał chemiczny jest zbyt wolny

– Teraz do listy mechanizmów komunikacji dołączył sygnał elektryczny przenoszony na powierzchni liści. Umiejętność wczesnego wykrywania niebezpieczeństwa niewątpliwie umożliwia indywidualnej roślinie przetrwanie, a szybka komunikacja pomiędzy roślinami

może ułatwić przygotowanie do niebezpieczeństwa całej populacji roślin – podkreśla wiodąca współautorka opublikowanych badań, dr hab. Magdalena Szechyńska-Hebda z Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin - Państwowego Instytutu Badawczego.

Ten nieznan dotąd mechanizm przesyłania informacji w elektrycznych sygnałach po powierzchni liści może być priorytetowy, gdy sygnały chemiczne czy korzeniowe są zbyt wolne. Albo gdy roślinie trudno zdefiniować konkretnego odbiorcę jej sygnału - np. w wilgotnej gęstwinie roślin.

Roślinny Twitter

– Rośliny nie są takimi prymitywnymi organizmami, jak się wydaje. Wielką mnogość bodźców mogą odbierać, przetwarzać i fizjologicznie zapamiętywać. Stopień komunikacji między komórkami roślin jest tak samo skomplikowany, jak w tkance nerwowej zwierząt – precyzuje prof. S. Karpiński.

– Nasze badania potwierdzają, że powierzchniowe sygnały elektryczne funkcjonują jako łącze komunikacyjne między roślinami, które są zorganizowane jako globalna sieć (społeczność) roślin - tak, jak to James Cameron przedstawił w filmie ‘Awatar’. Działają więc trochę jak Facebook czy Twister – mówi naukowiec z SGGW w Warszawie.

Na razie nie wiadomo, czy między liśćmi przesyłane są jedynie informacje zero-jedynkowe o niebezpieczeństwie, czy komunikacja jest bardziej zaawansowana w kontekście natężenia, częstotliwości, wielokrotności sygnałów.

Nie wiadomo, czy rośliny przekazują tylko „uczciwy” sygnał swoim sąsiadom, czy też mogą przesyłać i sygnały wprowadzające w błąd konkurencję.

– To całkiem nowy obszar badań. Jedno odkrycie prowadzi do całej serii kolejnych odkryć, nad którymi już pracujemy – mówi prof. S. Karpiński.

Zapyl mnie!

Naukowiec tłumaczy, że mechanizm NAA, który pozwala komunikować się roślinom, musi być bardzo stary ewolucyjnie - sygnał elektryczny powstaje bowiem za pośrednictwem chloroplastów, odpowiedzialnych za proces fotosyntezy, które są kluczowym dla życia roślin organellum komórkowym. Można zatem założyć, że wszystkie zielone gatunki roślin, drzewa, byliny, paprocie, czy mchy i wodorosty mogą wytwarzać powierzchniowe sygnały elektryczne.

– Fascynujący jest fakt, że rośliny mogą przekazywać tak precyzyjnie informacje w systemie nadziemnym - ponieważ oznacza to, że ten sam system mogą wykorzystywać do ‘komunikacji’ z innymi organizmami, np. zapylającymi je owadami – dodają autorzy badania.

Zupełnie nowe odkrycie

– Odkryliśmy nowy rodzaj bezpośredniej komunikacji naziemnej między roślinami, obejmujący sygnalizację elektryczną na powierzchni liści, reaktywne formy tlenu i sieć fotosystemów. Sygnał elektryczny wywołany zranieniem lub silnym stresem świetlnym w pojedynczym liściu mniszka lekarskiego może zostać przekazany przez opisane wcześniej przez nasz zespół mechanizmy do wszystkich liści tego mniszka i do rośliny, która jest w bezpośrednim kontakcie z jednym z liści stymulowanej rośliny. Zaś przez nowo opisany mechanizm NAA powoduje to zmiany w obu roślinach. Co więcej, podobne zmiany mogą być indukowane w sieci roślin połączonych szeregowo ze sobą wyłącznie za pomocą styku liści – opisuje prof. Stanisław Karpiński.

I dodaje, że w średnim drzewie z tysiącem liści mamy biliony możliwych wirtualnych komunikacyjnych połączeń między poszczególnymi fotosystemami.

PAP - NAUKA W POLSCE, LUDWIKA TOMALA

Małpia ospa dotarła do Europy

CHOROBY Wirus ospy małpiej jest łagodniejszą wersją wirusa ospy prawdziwej, którą szczepieniami wyeliminowano w 1980 r. Nie ma on jednak nic wspólnego z ospą wietrzną – zapewniają eksperci

Wirus ospy małpiej to ortopokswirus, czyli łagodniejsza wersja wirusa ospy prawdziwej wyeliminowanej szczepieniami w 1980 r. Jego nosicielami są afrykańskie wiewiórki, szczury, różne gatunki małp i inne zwierzęta.

– Osoba chora zakaża przez kontakt z płynami ustrojowymi, zmianami na skórze, wydzieliną z gardła – tłumaczy ekspert ds. COVID-19 Naczelnej rady Lekarskiej, dr Paweł Grzesiowski

Specjalista wyjaśnia, że wirus ospy małpiej jest spokrewniony z wirusem ospy ludzkiej, dlatego szczepionka przeciwko tej ospie chroni w ponad 85 proc. przed ospą małpią (według danych z Afryki).

– Kończą się badania nad swoistą szczepionką przeciw ospie małpiej, bo nie szczepimy od 42 lat przeciw ospie ludzkiej – zaznacza.

Warto szczepić

Dr Paweł Grzesiowski zwraca uwagę, że ospa wietrzna (ang. varicella, chickenpox) niewiele więcej ma wspólnego z ospą prawdziwą (ang. smallpox) i małpią (ang. monkeypox) poza podobną nazwą.

– Są to zupełnie różne rodziny wirusów i szczepienia przeciw ospie wietrznej nie chronią przez ospą prawdziwą i małpią – tłumaczy.

Prof. Krzysztof Pyrc, wirusolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zapewnia na Twitterze, że wirus małpiej ospy słabo przenosi się między ludźmi. Przypina natomiast, że

szczepienie przeciwko ospie prawdziwej w dużym stopniu przed nim chroni.

Śmiertelność z powodu małpiej ospy może sięgać około 10 proc.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) informuje, że małpia ospa występuje w Afryce Środkowej i Zachodniej. Najwięcej przypadków wykrywanych jest w Demokratycznej Republice Konga. Z opublikowanych danych wynika, że od wielu lat w niewielkim stopniu, ale systematycznie się zwiększa liczba zakażeń tym patogenem w Afryce, szczególnie właśnie w DRK.

Z Nigerii do Wielkiej Brytanii

Jeszcze latach 1970-79 w Demokratycznej Republice Konga zarejestrowano zaledwie 38 przypadków zakażenia małpią ospą. W latach 1980-1989 było ich już 343, od 1990 do 1999 r. – 511, w pierwszej dekadzie XX w. – ponad 10 tys., natomiast w latach 2010-2019 – aż 18 788.

W innych krajach afrykańskich odnotowywano jedynie pojedyncze infek-

cje. Przykładowo w latach 2010-2019 było 181 zakażeń małpią ospą, a w Libarii – 6.

W Wielkiej Brytanii pierwszy przypadek małpiej ospy wykryto 7 maja u pacjenta, który powrócił z Nigerii, tam też najprawdopodobniej się zakażył. W Europie kolejne infekcje zgłoszono w Szwecji, we Włoszech, Francji oraz w Belgii. Nie wiadomo, jak doszło do zakażenia u pacjenta leczonego w Szwecji. We Włoszech poinformowano, że leczony tam chory mógł się zakażyć podczas pobytu na Wyspach Kanaryjskich. Odnotowano także 13 zakażeń małpią ospą w Kanadzie oraz w USA i Australii.

Najczęstsze objawy zakażenia małpią ospą to gorączka, bóle głowy, bóle pleców i mięśni, powiększone węzły chłonne oraz wysypka pod-sobna do ospy wietrznej.

PAP - NAUKA W POLSCE, ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI

GROŹBA CHOROBA JUŻ W UE

● Niemiecki rząd zamówił 40 tys. dawek szczepionek wyprodukowanych przez koncern Bavarian Nordic, które mogą być wykorzystywane do szczepienia osób, które miały bliski kontakt z zakażonymi tym wirusem. Szczepienia mogłyby ruszyć, gdyby ognisko zakażeń w Niemczech zaczęło się powiększać. Jak dotąd w Niemczech wykryto pięć zakażeń małpią ospą. Wszystkie przypadki dotyczą mężczyzn.

● WHO zarejestrowała jak dotąd ponad 250 potwierdzonych i prawdopodobnych zakażeń małpiej ospy na świecie, do których doszło w ostatnich tygodniach – podaje dziennik Rzeczpospolita. W Polsce nie potwierdzono do tej pory żadnego przypadku

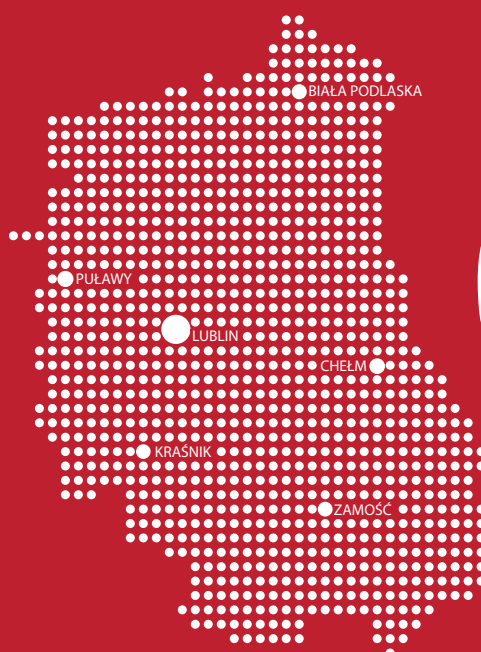
● Choć rozprzestrzenianie się małpiej ospy jest czymś niespotykanym, wirusa da się powstrzymać – zapewnia Sylvie Briand, dyrektorka Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) ds. globalnych zagrożeń chorobami zakaźnymi. Dodaje, że nie jest jasne, czy

wzrost zakażeń jest jedynie „czubkiem góry lodowej” czy też ich maksymalny poziom został już osiągnięty. Ocenia, że poziom zakażeń wirusem małpiej ospy mógł być spowodowany globalnym znoszeniem restrykcji pandemicznych. Briand wyjaśnia, że najwięcej przypadków odnotowuje się u mężczyzn uprawiających seks z innymi mężczyznami. Dlatego szczególnie ważnym jest – zdaniem przedstawicielki WHO – powstrzymanie transmisji wirusa drogą płciową.

MAŁPIA OSPA

To rzadka, odzwierzęca choroba wirusowa, która zwykle występuje w zachodniej i środkowej Afryce. Wśród symptomów wymienia się gorączkę, bóle głowy i wysypkę skórną, która zaczyna się na twarzy i rozprzestrzenia na resztę ciała. Objawy – według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) – ustępują zwykle po dwóch, trzech tygodniach. Śmiertelność wynikająca z zakażenia wirusem wynosi około 1 proc.

Największy portal w regionie



dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

Zarząd Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na dostawę oraz montaż urządzeń zabawowych w zasobach Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie.

Warunki wymagane od oferentów oraz kryteria oceny ofert zawarte zostały w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, którą można pobrać ze strony internetowej Zamawiającego: www.chsm.chelm.pl. lub otrzymać w Dziale Technicznym CHSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51 III p. pokój 312 w cenie 50,00 zł +VAT.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości 3 000,00 zł (słownie: trzy tysiące złotych 00/100), w terminie do 08.06.2022 r. na konto bankowe Zamawiającego: PKO S. A. Nr 10 1240 2223 1111 0000 3577 8947. Liczy się data wpływu kwoty wadium na wskazane konto.

Oferty należy składać w Sekretariacie Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm, II p. pokój 209 w terminie do dnia 08.06.2022 r. do godz. 14.30. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie ChSM w Chełmie przy ul. Lwowskiej 51, 22-100 Chełm pok. nr 208, II piętro w dniu 09.06.2022 r. o godz. 12.00.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu **82 - 565 77 51**.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bądź unieważnienia przetargu w każdym czasie bez podania przyczyn.

in001

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku ul. Al. Armii Krajowej 1

OGŁASZA PRZETARG
na wynajmowanie lokali stanowiącego własność Spółdzielni:

1. Lokal przy ul. Raclawickiej 28/125 (dziewiąte piętro, 1 pokój, kuchnia, przedpokój łazienka z wc, bez piwnicy) - powierzchnia użytkowa **32,60m²**

• Przetarg odbędzie się w dniu **26.04.2022r. o godz. 11.00** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej.

Wadium w wysokości **3.000,00 zł**, płatne przelewem na konto SM: 66 1020 3176 0000 5202 0013 4239.

Potwierdzenie wpłaty wadium należy okazać w dniu przetargu.

• Cena wywoławcza stawki najmu wynosi **650,00 zł/m-c**

• Kwota postąpienia **50,00 zł**

Z warunkami przetargu i „Regulaminem organizowania i przeprowadzania w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku przetargów na wynajem lokali stanowiących własność Spółdzielni”, można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w pokoju nr 6 oraz na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku zastrzega sobie prawo odwołania, odstąpienia, bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

in993

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku ul. Al. Armii Krajowej 1

OGŁASZA DWA PRZETARGI
na ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności lokali stanowiącego własność Spółdzielni:

1. Lokal przy ul. Kosynierów 13/40 (IV piętro, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka i wc, piwnica 1,78 m²) - powierzchnia użytkowa **38,43 m²**.

• Przetarg odbędzie się w dniu **14.06.2022r. o godz. 9.00** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej.

• Wartość wywoławcza wynosi **199.800,00 zł**.

• Wadium w wysokości **20.000,00 zł**, płatne przelewem na konto SM: 66 1020 3176 0000 5202 0013 4239.

Potwierdzenie wpłaty wadium należy okazać w dniu przetargu.

• Kwota postąpienia **500,00 zł**

2. Lokal przy ul. Witosa 1/25 (IV piętro, 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z wc, piwnica 2,65 m²) - powierzchnia użytkowa **48,30 m²**

• Przetarg odbędzie się w dniu **14.06.2022r. o godz. 10.00** w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej.

• Wartość wywoławcza wynosi **270.500,00 zł**.

• Wadium w wysokości **27.000,00 zł**, płatne przelewem na konto SM: 66 1020 3176 0000 5202 0013 4239.

Potwierdzenie wpłaty wadium należy okazać w dniu przetargu.

• Kwota postąpienia **500,00 zł**

Z warunkami przetargu i „Regulaminem organizowania i przeprowadzania w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku przetargów na ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności lokali stanowiących własność Spółdzielni”, można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w pokoju nr 6 oraz na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku zastrzega sobie prawo odwołania, odstąpienia, bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

in992

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670**

063922L01-A

SPRZEDAŻ

**HURTOWNIA Rowerów Części
Ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181**

061522L01-A

NIERUCHOMOŚCI

**KUPIĘ KAŻDĄ
NIERUCHOMOŚĆ DO
REMONTU, Z PROBLEMEM
PRAWNYM, ZADŁUŻONĄ,
UDZIAŁ. PROFESJONALNA
POMOC, SZYBKA
GOTÓWKA. TEL: 786-805-
828**

053422L01-A

TURYSTYKA

037322L01-A

OGŁOSZENIE

BURMISTRZA BYCHAWY

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJĘ,

iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie przy ulicy Partyzantów 1 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bychawie **został zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność gminy Bychawa, zabudowanej budynkiem wielorodzinnym, w którym lokal mieszkalny położony przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 87 w Bychawie został przeznaczony do sprzedaży wraz z ułamkową częścią gruntu na rzecz najemcy.**

in996

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

| Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

| Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0034

BUDOWLANE

**DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.**

013222L01-A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

056522L01-A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01-A

**masz
firmę ?**



Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

Naczelnik Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie

na podstawie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji^[1] podaje do publicznej wiadomości, że **29 czerwca 2022 r. o godz. 11.00** w budynku Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie przy ul. Żołnierzy Niepodległej 3 w Lublinie, w sali nr 216 (II piętro), odbędzie się **pierwsza licytacja nieruchomości gruntowych zabudowanych budynkami w trakcie budowy**, stanowiących nierozdzielalną całość gospodarczą, objętych prowadzonymi przez SR w Puławach, V Wydział KW, księgami wieczystymi o nr **LU1P/00074903/4** i **LU1P/00074359/5. Dane liczbowe budynku:** - pow. zabudowana – 685,00 m², pow. netto – 1697,89 m², stan zaawansowania robót ok. 45-50%. **Dane liczbowe budynku garażowego:** - pow. zabudowy – 195,00 m², - kubatura – 536 m³, stan zaawansowania robót ok. 50%. Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: zabudowa pensjonatowa. Oszacowana wartość wynosi **2 420 000 zł**. Cena wywoławcza wynosi 75% oszacowanej wartości nieruchomości tj. **1 815 000 zł**. Licytant przystępujący do licytacji powinien złożyć wadium które wynosi 1/10 części oszacowanej wartości tj. **242 000 zł**. Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn. Kontakt tel. w sprawie: **(81) 46 42 455, (81) 46 42 476**.

[1] Art. 110w § 5 i § 7 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

in998

Naczelnik Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie

na podstawie ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji^[1] podaje do publicznej wiadomości, że **29 czerwca 2022 r. o godz. 13.00**

w budynku Pierwszego Urzędu Skarbowego w Lublinie przy ul. Żołnierzy Niepodległej 3 w Lublinie, w sali nr 216 (II piętro), odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

- działki niezabudowanej oznaczonej nr ewidencyjnym 54/7, o pow. 0,3311 ha; ujawnionej w prowadzonej przez SR w Puławach, V Wydział KW, księdze wieczystej nr **LU1P/00074359/5**. Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.

Oszacowana wartość wynosi **790 000 zł**. Cena wywoławcza wynosi 75% oszacowanej wartości nieruchomości tj. **592 500 zł**. Licytant przystępujący do licytacji powinien złożyć wadium które wynosi 1/10 części oszacowanej wartości nieruchomości tj. **79 000 zł**.

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn. Kontakt tel. w sprawie: **(81) 46 42 455, (81) 46 42 476**.

[1] Art. 110w § 5 i § 7 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

in999

Szysz w Turcji

PIŁKA NOŻNA Plotki się potwierdziły. Były zawodnik Górnika Łęczna i Motoru Lublin Patryk Szysz podpisał kontrakt z tureckim klubem Istanbul Basaksehir. 24-latek związał się z nowym pracodawcą trzyletnią umową, a nad Bosfor przenosi się na zasadzie wolnego transferu

Szysz jest wychowankiem klubu z Łęcznej. Przez chwilę na zasadzie wypożyczenia występował także w lubelskim Motorze. W 2019 roku trafił jednak do Zagłębia. W ekipie „Miedziowych” systematycznie robił postępy. W niedawno zakończonym sezonie 2021/2022 wystąpił w 33 meczach PKO BP Ekstraklasy i był najlepszym strzelcem drużyny. Zapisał na swoim koncie: 11 goli, ale i pięć asyst. Basaksehir jeszcze dwa lata temu świętował sensacyjne mistrzostwo Turcji. Obecne rozgrywki zakończył za to na czwartym miejscu w tabeli, a to oznacza, że polski zawodnik będzie miał okazję zagrać w Lidze Konferencji. W drużynie są chociażby: Nacer Chadli (kiedys Tottenham i Monaco), czy znany z występów w Serie A Stefano Okaka. Zespół prowadzi były reprezentant Turcji i brązowy medalista mistrzostw świata z 2002 roku Emre Belozoglu. (LUKISZ)

Lotto (24.05)
11, 17, 25, 27, 34, 48.
Lotto Plus (24.05)
13, 19, 23, 24, 39, 46.
Multi Multi (25.05) godz. 14
8, 9, 12, 17, 25, 26, 35, 36, 40, 41, 42, 43, 49, 52, 55, 61, 62, 74, 76, 78. Plus 12.
Multi Multi (24.05) godz. 21.50
2, 3, 6, 9, 10, 13, 16, 17, 28, 30, 36, 41, 43, 47, 50, 51, 55, 63, 64, 77. Plus 30.
Mini Lotto (24.05)
25, 28, 36, 40, 41.
Ekstra Pensja (24.05)
11, 15, 16, 17, 33, 3.
Ekstra Premia (24.05)
9, 10, 12, 21, 28, 1.
Kaskada (25.05) 14
1, 3, 4, 7, 9, 10, 15, 16, 18, 19, 23, 24.
Kaskada (25.05) 21.50
4, 6, 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 19, 22, 24.
Super Szansa (25.05) 14
5, 0, 5, 6, 1, 9, 4.
Super Szansa (24.05) 21.50
7, 4, 6, 3, 2, 3, 4.

Gra o puchar i wielką kasę

PUCHAR POLSKI KOBIET W czwartek oczy wszystkich kibiców w kraju będą zwrócone na Puław, gdzie Czarni Antrans Sosnowiec zagrają w finale ze Śląskiem Wrocław (godz. 17.30)

KAMIL KOZIOŁ

Rozgrywki Pucharu Polski często nazywane są Pucharem Tysiąca Drużyn. Ta nazwa wywodzi się z tego, że do tych zmagania może zgłosić się praktycznie każdy zespół. Na poziom centralny dostają się jednak tylko najlepsi. W tym sezonie w tym gronie województwo lubelskie miało trzech przedstawicieli: Górnika Łęczna oraz jego rezerwy, a także Unię Lublin. Wszystkie ekipy zakończyły swoją przygodę na 1/16 finału – Unia odpadła z Polonią Środa Wielkopolska, Górnik II z Medykem Konin, a pierwsza drużyna klubu z Łęcznej z Czarnymi.

I to właśnie ta ostatni ekipa będzie jednym z uczestników czwartkowego finału. Sosnowiczanki to mistrzynie Polski z ubiegłego sezonu. W obecnych rozgrywkach poszło im już znacznie gorzej. Chociaż w Ekstralidze do rozegrania została jeszcze jedna kolejka, to wiadomo już, że zakończą sezon na najniższym stopniu podium.

– Trzecia lokata, jaką zajmujemy, zdecydowanie nie jest tym, czego oczekiwałyśmy przed startem sezonu. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że tytuły zdobywa się dzięki dobrej grze przez cały rok. To nie jest szczęście a ciężka praca. Niestety my nie jesteśmy w tym miejscu tabeli, w jakim byśmy chciały, ale mamy mecz o puchar, w którym chcemy coś udowodnić – powiedziała portalowi łączynaspilka.pl Alicja Materek. Co ciekawe, zawodniczka Czarnych w czwartek będzie mogła poczuć się jak gospodarz, bo pochodzi z Puław.

– Nigdy nie spodziewałam się, że zagram profesjonalny mecz w Puławach. To dla mnie bardzo mile zaskoczenie. Cieszę się, że moja rodzina będzie mogła zobaczyć to widowisko. Bilety są już załatwione. Ja tam zrobię frekwencję! Wszystkich



KKS Czarni Antrans Sosnowiec to faworyt dzisiejszego finału Pucharu Polski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zebrałam! – mówi portalowi łączynaspilka.pl Alicja Materek.

Rywalem Czarnych w walce o Puchar Polski będzie Śląsk Wrocław. „Wojskowe” do tego meczu dostały się w bardzo szczęśliwych okolicznościach. W półfinale rywalizowały z TME UKS SMS Łódź. Chociaż to liderki Ekstraligi przeważały, to wrocławianki w 90 min za sprawą Aleksandry Dudziak zadały jeden, decydujący cios. Wcześniej zresztą też miały sporo farta, bo w ćwierćfinale wyeliminowały słabiutki w tym sezonie Rekord Bielsko-Biała zwyciężając jedynie 1:0. Ten sezon dla Śląska nie jest zresztą idealny, bo przed startem Ekstraligi wrocławianki typowano do czołowych

miejsz. Tymczasem na razie zajmują dopiero 6 miejsce.

– Ten finał to dla nas ogromny sukces, tym bardziej że kobieca sekcja w Śląsku ma dopiero dwa lata. Włożyłyśmy w ten awans mnóstwo sił. Same czujemy, ile kosztowało nas to energii, wychodzi z nas teraz zmęczenie, ale zdecydowanie było warto i na pewno nie powiedziałyśmy ostatniego słowa. Warto też dodać, że przez całą edycję rozgrywek nie straciłyśmy nawet jednej bramki! Jesteśmy z siebie bardzo zadowolone i cieszymy się, że udowodniłyśmy, że zespół ze środka ligowej tabeli także może zagrać w finale Pucharu Polski. Wiemy, że Czarni muszą, my możemy. Ale

wcale to nie oznacza, że padniemy przed nimi na kolana. Też mamy swoje ambicje i marzenia i jesteśmy świadome tego, że możemy ten mecz wygrać. W marcu w lidze pokazałyśmy, że potrafimy się im przeciwstawić. Bardzo dobrze się broniliśmy, nie straciłyśmy gola, stworzyłyśmy sobie sytuację bramkową. Jedziemy do Puław po to, aby wygrać – mówi portalowi łączynaspilka.pl Aleksandra Dudziak.

Panie powalczą o specjalne, dedykowane tym rozgrywkom trofeum. Jego zdobywca wzbogaci się również o 400 tys. zł. Spotkanie poprowadzi Monika Mularczyk ze Skierniewic, a będzie ono transmitowane na portalu sport.tvp.pl.

Będą chcieli szybko wrócić

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Sparta Łabunie spędzi w „najciekawszej lidze świata” ledwie jeden sezon. Podopieczni Krzysztofa Krupy zamierzają do samego końca powalczyć o polepszenie dorobku punktowego, a następnie planują grę na poziomie klasy A przez jeden sezon i powrót na wyższy poziom rozgrywkowy

Na pięć kolejek przed zakończeniem rozgrywek ekipa Sparty zajmuje przedostatnie, 15 miejsce. Beniaminek wyprzedza jedynie drużynę Tura Turbin legitymując się dorobkiem 13 punktów. Złożyły się na to ledwie cztery zwycięstwa, jeden remis i aż 20 porażek.

– Mamy świadomość, że kolejny sezon spędzimy w klasie A – mówi Krzysztof Krupa, trener Sparty. – Z perspektywy czasu dla części zawodników z obecnej kadry gra w klasie okręgowej okazała się zbyt wymagająca. Nie jest to nie wiadomo, jaki poziom, ale różnica pomiędzy klasą A, a okręgowką jest duża. Przed sezonem nie przeprowadzaliśmy trans-



ferów, bo to wiązało się ze sporymi kosztami, a niemal cały skład tworzyli miejscowi zawodnicy. Zarząd chciał sprawdzić, jak poradzimy

sobie na wyższym poziomie bez wielkich roszad w składzie. Zabrakło dwóch, trzech doświadczonych zawodników, którzy mogliby

wesprzeć lokalną młodzież poprzez wskazówki, czy wzięcie ciężaru gry na siebie. Zimą rozmawiałem z zarządem i chciałem wzmocnić

Sparta Łabunie chce spędzić w klasie A tylko jeden sezon

FOT. OLIMPIAKOS TARNOGROD

drużynę dwoma zawodnikami – bramkarzem i piłkarzem do gry w ofensywie. Wówczas nasze szanse na utrzymanie by wzrosły. A tak między słupkami stało aż pięciu zawodników, w tym trzech z pola. Zabrakło stabilności w defensywie i traciliśmy dużo bramek – ocenia trener Sparty.

Do końca sezonu Sparta będzie się więc starać o jak najlepsze pożegnanie z okręgowką. Później czeka ją kolejny sezon na niższym szczeblu, a plany mają być ambitne. – Nie jest jeszcze pewne, czy w ko-

lejnym sezonie nadal będę prowadzić drużynę, ale jeśli zostaną, to interesuje mnie tylko awans. Tym bardziej, że prawdopodobnie niebawem ruszy u nas budowa stadionu – z nową murawą, ogrodzeniem, oświetleniem i budynkiem klubowym. Planowane otwarcie nowego obiektu jest na czerwiec przyszłego roku i dobrze byłoby uczcić to promocją na wyższy szczebel. Uważam, że jeżeli utrzymamy obecną kadrę jesteśmy w stanie go osiągnąć. Nie ukrywam jednak, że już otrzymałem kilka telefonów w sprawie paru naszych zawodników. Chcielibyśmy powrócić na poziom klasy okręgowej po roku nieobecności – zapowiada Krupa.

(BS)

Vive wydarło mistrzostwo

PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W ostatnim meczu sezonu 2021/2022 Łomża Vive Kielce pokonała po rzutach karnych Orlen Wisłę Płock 5:3. W regulaminowym czasie był remis 20:20 i już wtedy wiadomo było, że mistrzowie z Kielc obronią tytuł

Sytuacja była klarowna. Wygrana kielczan, remis, a nawet porażka różnicą jednej bramki dawały im mistrzostwo, inne rozstrzygnięcie premiowało płoczan. Gospodarze mieli tego świadomość i od początku byli solidnie zmotywowani. Oglądaliśmy bardzo zacięte i emocjonujące spotkanie. Napięcie było ogromne, co odbiło się na postawie zawodników. Posypały się czerwone kartki. Pierwszy na trybuny powędrował „Nafciarz” Mirsad Terzić, a w 15 minucie skrzydłowy Przemysław Krajewski. Popularny „Krajek” trafił w twarz bramkarza Vive Andreasa Wolfa przy rzucie z siódmego metra. W 22 min czerwoną kartkę ujrzał, tym razem zawodnik Łomża Vive. Grając w defensywie Miguel Sanchez uderzył w twarz Sergieja Kosorotowa. Po pierwszej połowie w lepszych nastrojach byli miejscowi, którzy prowadzili 12:10. Po zmianie stron nadal było nerwowo. Orlen Wisła wygrywała 14:10. W 38 min Tomasz Gębala ukarany został niebieską kartką, za uderzenie Kosorotowa. Wiślaczy nie podłamał się tak niekorzystnym obrotem sprawy i zdołali odjechać na pięć goli (16:11). Po 10 minutach gry w drugiej odsłonie sfalowany został reżyser gry Niko Mindegghia. I musiał opuścić boisko. Losy spotkania rozstrzygnęły się w końcówce. Wyszło doświadczenie i ogranie kielczan w meczach o najwyższą stawkę. W końcowych sekundach popisał się bramkarz Wolf. W końcowe zaś ponownie goście stanęli przed szansą zamknięcia spotkania. Remis 22:22 sprawił, że po raz 11. z rzędu Łomża Vive została mistrzem Polski. W karnych 5:3 wygrali mistrzowie z Kielc. To już 19. tytuł kielczan w historii. MVP wybrany został bramkarz Vive Andreas Wolf. Łomża wygrała w PGNIG Superlidze wszystkie 26 meczów, w tym jeden po karnych. Oba zespoły, już 4 czerwca w hali sportowej Jaskółka w Tarnowie, zagrają w finale Pucharu Polski. Orlen Wisła zdobyła wicemistrzostwo, zaś brązowy medal trafił do Azotów Puławy. (GROM)

Orlen Wisła Płock – Łomża Vive Kielce 20:20 (12:10), rzuty karne 3:5

Orlen Wisła: Morawski, Witkowski – Daszek 4, Lucin, Jurecić, Fernandez 1, Serdio 5, Susnja, Szita 2, Krajewski, Terzić, Mihić, Czapliński, Mindegghia, Żytnikow 2, Kosorotow 6.

Łomża Vive: Kornecki, Wolff – Vujović 1, Sanchez-Migallon, Olejniczak, Sićko 1, A. Dujšebajew 3, Tournat 1, Karacić 1, Kulesz 3, Moryto 7, D. Dujšebajew, Paczkowski, Gębala 1, Karaliok 2, Nahi.

Unia zbyt mocna dla Koziółków

U24 EKSTRA LIGA Młodzi żużlowcy Motoru Lublin ponieśli swoją trzecią porażkę w tym sezonie. Zespół prowadzony przez Macieja Kuciapę przegrał we wtorek z Agromix Polcopper Unią Leszno 37:53. Kibice mogli oglądać w akcji nowego zawodnika – Fina Anttiego Vuolasa – który wypadł nad wyraz dobrze

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Zółto-biało-niebiescy nawet przez chwilę nie kontrolowali tego, co działo się na torze. Inicjatywa cały czas była po stronie faworytów tego starcia, czyli Unii Leszno. W pierwszym biegu Hubert Jabłoński i Maurice Brown przywieźli do mety 4 punkty, pokonując duet Jakub Valković-Kamil Wieczorek. Kolejne gonitwy kończyły się albo remisami, albo zwycięstwami gości.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w połowie meczu, kiedy to kilka lepszych startów zaliczyli lublinianie. W ósmym biegu świetną robotę wykonali Mateusz Tudzież, najsukuteczniejszy zawodnik w lubelskiej ekipie (12 punktów), oraz Fraser Bowes. Zostawili w tyle Maurice’a Browna i Damiana Ratajczaka, dając swojej drużynie pierwszą wygraną biegową.

Ta sztuka potem udała się „Koziółkom” jeszcze dwukrotnie, a swój udział w tym miał nowy w składzie Vuolas. W 10. biegu Fin dowiódł do mety swoją drugą „trójkę”, a w następnym wyścigu był trzeci. Na wysokości zadania stanął z kolei Mateusz Tudzież, który poradził sobie z Jabłońskim i Ratajczakiem. W sumie reprezentant Finlandii zbierał 10 punktów z bonusem i nawet dostał szansę w biegu nominowanym.



Motor musiał uznać wyższość lidera z Leszna

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Jednak dla Motoru ostatnie dwie gonitwy nie miały już większego znaczenia – tylko zupełna katastrofa mogła odebrać Unii zwycięstwo. Ostatecznie goście z Leszna triumfowali 53:37. Tym samym utrzymali status niepokonanych i zajmują pierwsze miejsce w U24 Ekstralidze. Natomiast żółto-biało-niebiescy są na szóstej pozycji.

Motor Lublin – Agromix Polcopper Unia Leszno 37:53

Motor: 9. Jakub Valković 4 (2,2,0,-,0), 10.

Mariusz Hillebrand 1 (d,0,1,w,-), 11. Kamil Wieczorek 0 (0,0,-,-,-), 12. Antti Vuolas 10+1 (1*,3,3,1,1,1), 13. Mateusz Tudzież 12 (2,2,3,3,2,0), 14. Wiktor Firmuga 2 (1,1,-), 15. Maksymilian Ślędz 0 (T,-,-), 16. Fraser Bowes 8+1 (0,2*,1,3,2).

Unia: 1. Hubert Jabłoński 11+1 (3,1,2*,2,3), 2. James Pearson 7 (0,3,3,T,1), 3. Maurice Brown 6+1 (1,1*,1,3), 4. Damian Ratajczak 7+1 (2*,2,0,0,3), 5. Keynan Rew 10+1 (3,3,2,d,2*), 6. Maksym Borowiak 7+1 (2*,3,0,2), 7. Antoni Mencel 5 (3,1,1).

Pozostałe wyniki i tabela: Stal Gorzów – Włókniarz Częstochowa 55:35 • Mecze GKM

Grudziądz – KS Toruń i Sparta Wrocław – Arged Malesa Ostrów Wielkopolski zostały przełożone.

1. Unia	5	9	+58
2. Toruń	4	6	+66
3. Stal	5	6	+49
4. Ostrów	3	5	+16
5. GKM	4	3	-6
6. Motor	5	3	-66
7. Sparta	4	2	-37
8. Włókniarz	4	0	-80

7 czerwca: Unia – Toruń • Sparta – Stal • Ostrów – Motor • Włókniarz – GKM.

Na razie zostaje po staremu

PLUSLIGA SIATKARZY LUK Lublin zaczął kompletować skład na nowy sezon. Nie zmienił się sztab szkoleniowy lubelskiego zespołu

Wojciech Włodarczyk jest pierwszym zawodnikiem, który przedłużył kontrakt. Przyjmujący pojawił się w Lublinie przed rokiem, jego zadaniem było wzmocnienie przycięcia ówczesnego beniaminka PlusLigi. Bardzo szybko Włodarczyk stał się liderem, zawodnikiem szóstkowym. Najlepszym spotkaniem, jakie rozegrał w brawach LUK był mecz z Cuprum Lubin. 21 listopada przyjmujący zdobył aż 29 punktów. Łącznie wystąpił w 24 meczach, w których wywalczył 331 punktów. Zaliczył w sumie 15 asów serwisowych. Dwa razy sięgał po statuetkę MVP. – Decyzja o pozostaniu w Lublinie była dla mnie oczywista. Zaufanie sztabu trenerskiego, którym zostałem obdarzony oraz rola w drużynie pozwoliły mi poczuć, że jest to miejsce na dłuższy przystanek w mojej przygodzie z siatkówką. Nie mógłbym nie wspomnieć o wspaniałych kibicach, którzy byli z nami na dobre i na złe oraz atmosferze w hali Globus, która była wspaniała, bez

względu na to, z jakim przeciwnikiem przychodziło nam się mierzyć. Mam nadzieję, że w nadchodzącym sezonie dostarczymy jeszcze więcej powodów do radości – zapowiada Włodarczyk. Na środku bloku nadal występować będzie Jan Nowakowski. Zagrał w 28 spotkaniach, zdobywając 220 punktów. 58 wywalczył blokiem. Najwięcej bloków – dziewięć – siatkarz zaliczył w grudniowym wygranym 3:1 spotkaniu z Czarnymi. W klasyfikacji najlepiej blokujących znalazł się na 10. pozycji. Lubelskim kibicom trudno byłoby sobie wyobrazić ich zespół bez tego gracza. Sam zawodnik też chwali sobie lubelski klimat. – W siatkówce bardzo ważna jest dla mnie atmosfera w zespole. W poprzednim sezonie udało nam się stworzyć świetną grupę ludzi, którą mam nadzieję, dobrze oglądało się w akcji. Pozostaje jednak niedosyt w postaci braku awansu do fazy play-off. Dlatego zdecydowałem się zostać na kolejny sezon w Lublinie, żeby nie tylko

utrzymać świetną atmosferę, ale również poprawić wynik sportowy – mówi Nowakowski. Za osiągnięcia w nowym sezonie odpowiedzialny będzie nadal Dariusz Daszkiewicz, zaś drugim trenerem będzie Maciej Kołodziejczyk. Daszkiewicz rozpoczął pracę w Lublinie 27 stycznia ubiegłego roku, przejmując drużynę od Kołodziejczyka. Pod okiem tego duetu LUK awansował do PlusLigi. Debiutancki sezon zakończył na 11. miejscu, wygrywając decydującą rywalizację ze Ślepskiem Malow Suwałki. – Cieszę się, że po niespełna dwóch sezonach, podczas których wspólnie przeżywalismy wspaniałe sportowe emocje, nadal będziemy kontynuować współpracę. Klimat, który panuje w Lublinie sprawia, że to dobre miejsce do życia i do rozwoju siatkówki. Praca tutaj jest nie tylko przyjemnością, ale też wyzwaniem, których zapewniam, w nadchodzącym sezonie nie zabraknie – mówi trener Dariusz Daszkiewicz.

(GROM)

Szczęśliwa trzynastka

ROZMOWA Z Moniką Marzec, trenerką piłkarek ręcznych MKS FunFloor Perła Lublin

• Jak smakuje srebrny medal mistrzostw Polski?

– Słodko-gorzko. Przegralismy wyścig o złoto z Zagłębiem Lubin, bo w końcówce sezonu wpadliśmy w dołek. To poskutkowało tym, że we własnej hali przegralismy spotkania, które powinnyśmy wygrać. Zapłaciliśmy za to stratą szans na złoty medal. Trzeba te wydarzenia przełknąć i myśleć już o tym, co zrobić, aby zdobyć złoto w przyszłym sezonie.

• Czy ma pani sobie coś do zarzucenia jeżeli chodzi o właśnie zakończony sezon?

– Zawsze mam. Myślę, że te przegrane mecze można było inaczej rozegrać pod względem taktycznym. Czasami człowiek jest mądry dopiero po meczu. W jego trakcie wydaje się, że to co sobie założyliśmy jest jedyne i słuszne. Też jestem człowiekiem i zdarza mi się popełniać błędy. Myślę jednak, że i tak wiele drużyn chciałoby się z nami zamienić i zakończyć sezon ze srebrnym medalem.

• O jakie doświadczenia jest pani mądrzejsza po tych rozgrywkach?

– O to, żeby nie bać się wpuszczać w trudnych momentach zawodniczek rezerwowych. To chyba bolączka wszystkich trenerów – jak nie idzie, to często ufamy podstawowemu szczypiornistkom. A czasami powinno się zaryzykować.

• Z czego jest pani dumna?

– Z tego, że zawodniczki stworzyły zespół. W poprzednich rozgrywkach to nie zawsze hulało. Teraz było widać, że wszystkie mają wspólny cel.

• Myślałem, że wskaże pani na rozwój Pauliny Wdowiak. Jej postęp jest imponujący. – Ojcem tego sukcesu jest Piotr Dropek. Pamiętam, jak przyszła do nas na początku sezonu i spytała się, czy może gdzieś pójść na wypożyczenie. Powiedzieliśmy jej, że nie ma takiej opcji. I to był bardzo dobry ruch. Dosta-

wała szansę, znakomicie je wykorzystała i te dwa Gładiatory zdobyte przez nią są właśnie tego efektem.

• Jakże macie plany na najbliższe dni?

– Przez dwa tygodnie będziemy w fazie roztrenowania. Pierwszy tydzień będziemy ćwiczyć same, a później będą to wspólne zajęcia ze wszystkimi grupami, które są w klubie. Chcemy pokazać młodym szczypiornistkom, że ten klub jest klubem wszystkich ludzi, a w pierwszej drużynie są normalne osoby, z którymi można ciekawie porozmawiać. Mam nadzieję, że to zachęci naszą młodzież do spełniania swoich marzeń.

• Co później?

– Chcemy wrócić do treningów między 11, a 13 lipca. Mam nadzieję, że będzie to 13, bo tę liczbę uważam za szczęśliwą. Planujemy przygotowywać się w Lublinie i wziąć udział w trzech turniejach. Jeden z nich powinien odbyć się w naszym mieście.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIÓŁ

Motor kontra Śląsk II

PIŁKA NOŻNA

W środę oficjalnie poznaliśmy parę rundy wstępnej Pucharu Polski w sezonie 2022/2023

Mecze mają zostać rozegrane 27 lipca. Motor Lublin zmierzy się u siebie z rezerwami Śląska Wrocław, a Wisła Puławy pojedzie do Stężycy na spotkanie z tamtejszą Radunią. W rundzie wstępnej wystąpi 20 zespołów. W tym gronie będą dwa kluby z Fortuna I Ligi oraz 18 z eWinner II ligi. Zgodnie z regulaminem pary zostały ustalone według miejsca drużyn w tabeli. Kto był wyżej sklasyfikowany, ten zmierzy się z teoretycznie łatwiejszym przeciwnikiem, który zajął niższą lokatę. Piąty na koniec rozgrywek Motor zagra w takim razie z 12 Śląskiem II. Z kolei 11 Wisła pojedzie do Stężycy na mecz z szóstą Radunią. Wiadomo już także, że w nowej edycji Pucharu Polski udziału w pierwszej rundzie rozgrywek nie muszą brać uczestnicy rozgrywek UEFA, czyli: Lech Poznań, Raków Częstochowa, Pogoń Szczecin i Lechia Gdańsk. Te kluby do gry przystąpią dopiero od 1/16 finału. Z tego powodu do rywalizacji przystąpi tylko 56 ekip. 10 zwycięzców rundy wstępnej, 14 przedstawicieli PKO BP Ekstraklasy, 16 z Fortuna I Ligi oraz 16 triumfatorów rozgrywek wojewódzkich. (LUKISZ)

RUNDA WSTĘPNA PUCHARU POLSKI (27 LIPCA)

Górnik Polkowice – GKS Belchatów • GKS Jastrzębie – Sokół Ostróda • Stal Rzeszów – Pogoń Grodzisk Mazowiecki • Chojniczanka Chojnice – Hutnik Kraków • Ruch Chorzów – Znicz Pruszków • Wigry Suwałki – KKS 1925 Kalisz • Motor Lublin – Śląsk II Wrocław • Radunia Stężycza – Wisła Puławy • Lech II Poznań • Pogoń Siedlce • Garbarnia Kraków – Olimpia Elbląg.

Najpierw sponsor, potem rozmowy z piłkarzami

EWINNER II LIGA Marzyli o miejscu w strefie barażowej, ale muszą się zadowolić 11 lokatą w tabeli.

Wisła ma za sobą nieudany sezon 2021/2022. W końcu oczekiwania były dużo większe. Teraz w Puławach zanoszą się na gorące lato, bo tylko nieliczni zawodnicy mają ważne kontrakty. Priorytetem jest jednak przedłużenie umowy z głównym sponsorem – Grupą Azoty

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Duma Powiśla przerwę w rozgrywkach przeżywała na 11 miejscu w tabeli. Do szóstej Olimpii Elbląg traciła jednak tylko sześć punktów. Kiepska wiosna spowodowała, że podopieczni Mariusza Pawlaka szybko odpadli z walki o baraże. Trzeba było się skupić na walce o ligowy byt. A ten był pewny dopiero po 32. kolejce, kiedy Carlos Daniel i spółka pokonali Hutnika Kraków 4:1.

W dwóch ostatnich występach Wisła pokazała, że w drużynie drzemie spory potencjał, ale przypominała też kibicom, że olbrzymim problemem jest defensywa i zachowanie koncentracji przez pełne 90 minut. W wyjazdowym starciu z Pogonią Siedlce puławianie od 52 minuty prowadzili 3:0. A mimo to dopisali do swojego konta jeden punkt po remisie 3:3. Na koniec rozbili walczący o trzecie miejsce Motor Lublin 3:0. I zakończyli rozgrywki na 11 pozycji z dorobkiem 44 „oczek”, dziewięć za szóstą Radunią Stężycza.

Trzeba pamiętać, że na jesieni udało się ogrzać zarówno: Stal Rzeszów, jak i Ruch Chorzów. Dlatego tym bardziej szkoda punktów straconych z zespołami z dołu tabeli. Jeżeli chodzi o ofensywę, to trudno się do czegoś przyczepić. 56 strzelonych goli to piąty wynik w lidze. Zdecydowanie gorzej było jednak w obronie. Bramkarze Dumy Powiśla musieli sięgać do siatki aż 54 razy. W tym przypadku tylko cztery kluby były gorsze od Wisły, w tym trzy ze strefy spadkowej.

Po ostatnim spotkaniu ligowym zawodnicy rozjechali się na urlopy. W tym roku wyjątkowo krótkie, bo w klubie mają się pojawić już 8 czerwca. Nowe rozgrywki mają za to wystartować w połowie lipca. Na



Wisła Puławy zakończyła nieudany sezon 2021/2022 pozytywnym akcentem. W ostatniej kolejce pokonała Motor Lublin 3:0

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

razie oficjalnie wiadomo, że kluby z PKO BP Ekstraklasy wrócą do gry o punkty 15 lipca. Można się jednak spodziewać, że drugoligowcy zrobią to niewiele później.

Na co zanoszą się w lecie, w kontekście kadry zespołu? Raczej na spore zmiany. Ważne umowy w tym momencie ma tak naprawdę jedynie garstka zawodników, jak: Carlos Daniel, czy zawodnicy, którzy dołączyli do drużyny w zimie: Maciej Kona, Pedro Gaio oraz Stefan Ilić. Przez kolejny sezon będzie również obowiązywał kontrakt trenera Pawlaka.

Do tej pory rozmów z zawodnikami nie było. Obecnie priorytetem jest przedłużenie współpracy z głównym sponsorem klubu – Grupą Azoty. Ta umowa również wygasa wraz z końcem czerwca, a od jej nowych warunków zależy, na co będą mogli sobie pozwolić działacze. – Na razie zawodnicy są na urloпах, a my mamy chwilę, żeby załatwić najistotniejszą sprawę, czyli porozumieć się z naszym sponsorem. Jesteśmy dobrej myśli i być może w przyszłym tygodniu można się spodziewać komunikatu

w tej sprawie – mówi Piotr Owczarzak, prezes Wisły.

Na pewno trzeba będzie poszukać nowych młodzieżowców. Status ten stracą: Piotr Owczarzak, Piotr Lisowski i Krystian Bracik. Dwóch ostatnich i tak było jednak tylko wypożyczonych do ekipy z Puław. To samo można powiedzieć o innych, młodych zawodnikach: Kacprze Kondrackim, Janie Flaku, czy Dominiku Banachu. Tylko na pół roku z Wisły Płock wypożyczony był także Bartłomiej Gradecki, który wiosną zaliczył 10 występów w II lidze.

Pro Junior System priorytetem

PIŁKARSKA III LIGA Tomasovia kilka dni temu oficjalnie straciła szansę na utrzymanie. W końcówce sezonu niebiesko-biali skupią się na utrzymaniu wysokiego, drugiego miejsca w klasyfikacji Pro Junior System, które będzie oznaczać nagrodę w wysokości 150 tysięcy złotych. Rozpoczęły się też rozmowy o planach na kolejne rozgrywki

W III lidze za zwycięstwo w Pro Junior System drużyna otrzymuje 400 tys. zł. Kolejne ekipy mogą liczyć na premie w wysokości: 300, 200 i 100 tys. zł. Jeżeli drużyna spada jednak z ligi to otrzymuje tylko połowę tej kwoty. Tak będzie w przypadku Tomasovii, która na razie w klasyfikacji PJS grupy czwartej zajmuje drugą lokatę. Jeżeli ją utrzyma, to na klubowe konto wpłynie właśnie 150 tys. zł.

– Na pewno w tych ostatnich meczach będziemy pilnować naszej pozycji w Pro Junior System. To naprawdę może oznaczać spory zastrzyk finansowy dla czwartoligowego klubu. Nie wiem, czy ja dalej będę prowadził zespół, ale obecnie moją rolą jest pilnowanie naszego in-



teresu – wyjaśnia Paweł Babiarski, trener ekipy z Tomasowa Lubelskiego.

A czy szkoleniowiec jest w ogóle zainteresowany kontynuowaniem pracy z niebiesko-białymi? – Tak naprawdę rozmowy już zostały podjęte. I ja jasno zadeklarowałem swoje stanowisko. Jeżeli mamy walczyć o szybki powrót do trzeciej ligi, to ja chętnie zostanę. Jeżeli jednak działacze zdecydują się na spokojnie budowanie drużyny w czwartej lidze, to raczej podziękuję. Szczepnie mówiąc po spadku nie chciałbym być czwartym,

Tomasovia po porażce z Wisłą Sandomierz straciła szansę na utrzymanie w III lidze

FOT. TOMASZÓW.PL

czy piątą klasę rozgrywkową niżej. Dla mnie to byłaby porażka, bez względu na to, jakim składem będziemy dysponowali – mówi trener Babiarski.

W tym tygodniu miały także ruszyć rozmowy z zawodnikami. Nie ma co ukrywać, że mimo nieudanego sezonu kilku z nich pokazało się z dobrej strony i pewnie mogą liczyć w lecie na oferty z III ligi. W tym gronie są chociażby: Damian Szuta, czy Damian Chmura. Z kolei Jakub Szuta w tym sezonie jest już tylko na wypożyczeniu z Motoru Lublin i za kilka tygodni powinien rozpocząć przygotowania do nowego sezonu z żółto-biało-niebieskimi.

– Można powiedzieć, że zarząd zaczął już działać. Mogę też powiedzieć, że odkad tutaj jestem, a to już

sześć lat w klubie i cztery z seniorami, to finansowo nie mieliśmy żadnych problemów. Uważam, że zawodnicy nie mogą narzekać. Ja też jestem zadowolony ze współpracy. Jeżeli chodzi o piłkarzy, to zakomunikowałem już, że chciałbym, żeby wszyscy zostali. Jeżeli ktoś zdecyduje się na odejście, to jednak zrozumieć. Jedni pokazali się z lepszej strony, inni z gorszej. Na pewno jednak nie wszyscy będą chcieli wracać do czwartej ligi. Ja też wolałbym nie. Moim zdaniem Tomasów Lubelski musi jednak grać w trzeciej lidze. Stać nas na to pod względem sportowym, organizacyjnym, ale i kibicowskim, bo zainteresowanie jest naprawdę spore – zapewnia opiekun Tomasovii.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KARTKA Z KALENDARZA

1303

w Pradze odbył się ślub króla Wacława II z Ryksą Elżbietą i jej koronacja na królową Czech i Polski

1805

Napoleon Bonaparte został koronowany w Mediolanie na króla Włoch

1896

na nowojorskiej giełdzie pierwszy raz opublikowano indeks Dow Jones

1907

urodził się John Wayne, amerykański aktor

1923

we Francji odbył się pierwszy wyścig samochodowy 24h Le Mans

1964

urodził się Lenny Kravitz, amerykański piosenkarz, muzyk i producent

1968

w Islandii wprowadzono ruch prawostronny

1986

Wspólnota Europejska przyjęła flagę Unii Europejskiej

1988

w Łodzi otwarto Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki

1998

w Warszawie oddano do użytku stację metra Centrum

2008

amerykański lądowik Phoenix wylądował na Marsie

10

utworów znalazło się na płycie „The Final Countdown” szwedzkiej grupy Europe, która do sprzedaży trafiła 26 maja 1986 roku

Wajda na nowo

DO ZOBACZENIA Od 27 maja w foyer sali operowej Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) prezentowana będzie wystawa plakatów Andrzeja Pągowskiego „Wajda na nowo”, zawierająca plakaty do wszystkich filmów reżysera

Andrzej Pągowski poznał Andrzeja Wajdę w roku 1981 podczas pracy nad plakatem do filmu „Człowiek z żelaza” i od tamtej pory zrealizował plakaty do wielu jego produkcji. 30 lat później, w piątą rocznicę śmierci reżysera, Pągowski postanowił przygotować plakaty do wszystkich filmów Wajdy, poczynając od szkolnych etud, po dokumenty i najgłośniejsze dzie-

ła twórcy „Kanału”. W procesie realizacji projektu pomagała żona reżysera, Krystyna Zachwatowicz-Wajda.

Powstało 60 nowych plakatów, z jednym wyjątkiem. Ulubiony plakat reżysera - „Człowiek z żelaza” - został tylko zaadaptowany z pierwotnego poziomu na format pionowy - podkreślają organizatorzy wystawy.

Wystawa będzie czynna dla zwiedzających do 7 sierpnia. Wstęp wolny. **DAD**



Miasto słucha

MUZYKA Fundacja Krajobrazy organizuje kolejną edycję cyklu letnich koncertów fortepianowych „Miasto Słucha”. Pierwszy z nich odbędzie się już 29 maja o godz. 15 na terenach zieleni Browaru Perła w Lublinie (ul. Bernardyńska 15).

To kolejna edycja ciepło przyjętego projektu, w ramach którego odbywają się plenerowe występy artystów, którzy przybliżają słuchaczom dzieła mistrzów. W tym roku organizatorzy szykują cztery takie koncerty, a pierwszy z nich zaplanowano już na najbliższy weekend.

W niedzielę odbędzie się jazzowy koncert pianisty, kompozytora i producenta Michała Iwanka, który jest ściśle związany ze środowiskiem artystycznym Lublina. - Zachęcamy do zabrania ze sobą koszy piknikowych oraz koców. Zapewniamy możliwość siedzenia na leżakach - podkreślają organizatorzy.

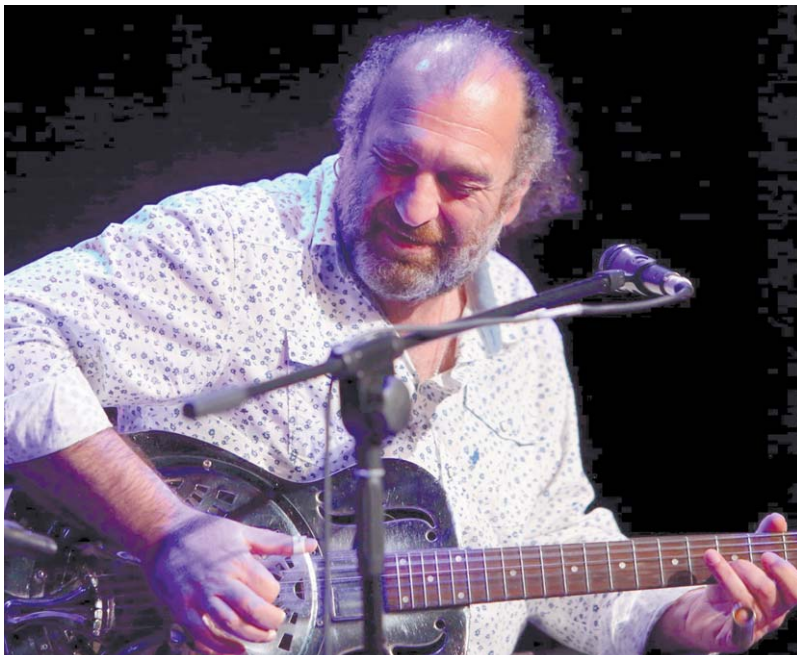
Harmonogram kolejnych koncertów:

• 5 czerwca - Maksymilian Wosk • 26 czerwca - Anna Ciszynska • 3 lipca - Karolina Tomaszewska

DAD

Lublin Blues Session

WYDARZENIE W tym roku scena Lublin Blues Session będzie należała do solistów. W koncercie zaplanowanym na 29 maja udział wezmą Adam Bartoś i PG Petricca. Tegorocznej, 12. edycji wydarzenia, towarzyszyć będzie wystawa „Pamięci Seweryna Antonia”



Jak co roku Fundacja Obszar Działań Artystycznych (ODA) z Lublina zaprasza wszystkich wielbicieli szeroko pojętego bluesa do udziału w wyjątkowym muzycznym wydarzeniu, jakim jest Lublin Blues Session.

Od lat organizatorom udaje się zapraszać do Lublina znakomitych artystów nie tylko z kraju, ale i ze świata. W ramach LBS w Lublinie występowali już m.in. Boo Boo Davis, Teksasy, Jack Moore, Wanda Johnson i wielu innych.

PG Petricca

Tegoroczne koncerty będą miały charakter one-man-band. 29 maja o godzinie 18 na scenie Dzielnicowego Domu Kultury Czechów (ul. Kiepury 5a) wystąpią: PG Petricca z Włoch oraz inicjator wydarzenia, Adam Bartoś.

PG Petricca jest przedstawicielem archaicznego, akustycznego, granego na ulicy bluesa. Koncertuje w małych klubach lub na specjalistycznych festiwalach. Muzyk ma własny spo-

sób na wznoszenie emocji poprzez gitarę rezonansową, m.in. dzięki studiom nad mistrzami z delty. Artysta ma w dorobku trzy albumy z autorskim repertuarem. Obecnie promuje płytę „Bad Days” z 2021 roku.

Z kolei Adam Bartoś to lubelski wokalista i instrumentalista, autor tekstów i muzyki, któremu bliskie są gitary: akustyczna, rezonansowa i elektryczna oraz harmonijka ustna. W swojej twórczości inspirowany jest bluesem, jazzem, folkem i rockiem lat 70-tych. Nagrał dwie

Adam Bartoś

FOT. DANIEL DROBIK

płyty z własnym repertuarem: „Dokąd pójde” (2013) i „Nowy Ład” (2017). W programie autorskie utwory w klimacie folk-rocka i bluesa oraz wybrane standardy.

Każdemu z nich bliska jest tradycja bluesa, która obecna jest w ich twórczości. Obydwaj wykonawcy mają także wydane płyty z własnymi utworami – podkreślają organizatorzy.

Koncertom towarzyszyć będzie wystawa zdjęć Da-

niela Drobika zatytułowana „Pamięci Seweryna Antonia”. Fotografie poświęcone będą lubelskiemu muzykowi związanemu ze sceną bluesową. Antoń był kontrabasistą i basistą w zespole Adama Bartosia, JAH Trio czy Polskiej Orkiestrze Muzyki Filmowej. Muzyk zginął tragicznie w 2017 roku.

Bilety na wydarzenie kosztują 30 zł. Wejściówki dostępne są w przedsprzedaży na platformie eBilet.pl oraz w dniu koncertu w DDK SM Czechów.

DAD

Co usłyszysz gracz



Zmiana źródła dźwięku między PC, PlayStation, Nin-

tendo Switch lub sprzętem mobilnym wymaga jedynie

wciśnięcia przycisku; bez przepinania kabli.

Jest też wspomagany przez SI mikrofon ClearCast Gen2 z redukcją szumu, a oprogramowanie Sonar ma wyciszać hałas z tła. Za komfort odpowiada system ComfortMAX z 4 punktami dopasowania, możliwością dostosowania wysokości, obracanymi muszlami, elastyczną opaską i pokrytym PVD stalowym pałąkiem.

W modelu Arctis Nova Pro zastosowano GameDAC

Gen2, by dopełnić jakość „Almighty Audio” certyfikowanym dźwiękiem Hi-Res i wbudowanym wzmacniaczem.

W sumie do sprzedaży trafiły następujące modele:

• Arctis Nova Pro • Arctis Nova Pro (Xbox) za 1 399 złotych • Arctis Nova Pro Wireless • Arctis Nova Pro Wireless (Xbox) • Arctis Nova Pro Wireless (PlayStation) za 1 849 złotych.

RAD